

48

Biuletyn
pism
związkowych
i zakładowych

as

29.10. - 1.11. 1981

AGENCJA PRASOWA

Solidarność

W NUMERZE:

DYSKUSJA RADY PROGRAMOWEJ OPSZ O STRAJKU CZYNNYM /s.205/
OSWIADCZENIA WS MARIANA JURCZYKA /s.302/ O WYBORACH DO
RAD NARODOWYCH /s.401/ AKCJE PROTESTACYJNE /s.201-202/

KOMISJA KRAJOWA

Posiedzenie Prezydium KK 29.10 101

INFORMACJE TYGODNIA

W REGIONACH

Zielona Góra 201
Strajk w Żyrardowie 201
Ziemia Sandomierska 201
Akcja strajkowa w WSI w Radomiu 202
KWK "Sosnowiec" 202
Zawieszenie akcji w Koninie 202
Gotowość strajkowa w Siedlcach 202
Gotowość strajkowa w Moszczenicy 202
Strajk w szpitalu w Ciborzu 202
Ws informacji wewnątrzwiązkowej 206

SEKCJE BRANŻOWE I ZAWODOWE

Krajowy Zjazd Delegatów kolejarzy 203
Akcje protestacyjne budowlanych 203
Ws rządowego projektu Karty Nauczyciela 203
KKK Sekcji Górnictwa ws przydziałów żywności 203
Spotkanie przedstawicieli etatowych pracowników Związku... 203

INICJATYWY SPOŁECZNE

Ustalenia ws lokalizacji radzieckiego obozu koncentracyjnego 203
Produkcja wyrzutni granatów izwających 203

WŁADZA A SPOŁECZENSTWO

Referenda we wrocławskich zakładach 203
Ws uchwały przeciwstrajkowej 203
O wystąpieniu Barcikowskiego 204

SAMORZĄD PRACOWNICZY . REFORMA GOSPODARZA

Spotkanie Grupy Lubelskiej 204
ZR Małopolska o projektach ustaw dot.reformy
gospodarczej 204

W OBRONIE KONSUMENTA

Ws podwyżki cen alkoholu 204
O sprawiedliwą reglamentację 204

PRAWORZĄDNOŚĆ

Ws związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO 204
Rozprawa rewizyjna J.Kozłowskiego 204
Rewizja u działacza KOWzaP 204

PRZECIW "SOLIDARNOSCI"

Zatrzymanie członka Prezydium KK 204
Zatrzymanie podczas akcji plakatowej 204
Prowokacja w Częstochowie 204
Prowokacja w Skarżysku Kamiennej 204
Ulotki przeciw "Solidarności" 205
Przeciw dezinformacji w "Trybunie Ludu" 205
Śledztwo przeciwko M.Jurczykowi 205

OPSZ

Posiedzenie Rady Programowej OPSZ 205

O NIEZALEŻNOŚĆ PRASY ZWIĄZKOWEJ

Ocenzurowanie biuletynów związkowych 205
KULTURA. CENZURA
"Jedność" zatrzymana przez cenzurę 205
Bojkot "Głosu Marynarza i Rybaka" 205
NSZZ RI
NSZZ RI o ZSL 205
"Solidarność" RI ws braku żywności 206

DOKUMENTY

Wezwanie Prezydium KK do członków NSZZ "Solidarność" .. 301
List Prezydium KK do premiera Jaruzelskiego 301
Komunikat rzecznika prasowego KK 301
Ws obrony przed cenzurą 301
Propozycja Rady Programowej OPSZ dla Prezydium KK 302
List otwarty M.Jurczyka do marszałka Sejmu 302
Oświadczenie M.Jurczyka 302
Oświadczenie Prezydium ZR Pomorza Zach.wś ataków na Jurczyka 302
List otwarty KZ ZZ Funkcjonariuszy MO do posłów na Sejm... 303
Apel załóg strajkujących m.Żyrardowa i Moszczenowa 303

OPRACOWANIA I EKSPERTYZY

Wkrótce wybory do rad narodowych - T.A.SYRYJCZYK. 401

Dot. prenumeraty Biuletynu "AS"

Informujemy, że warunkiem prenumeraty Biuletynu AS w 1982 r. jest opłacenie prenumeraty rocznej do dnia 30 listopada b.r. w wysokości 200 zł miesięcznie za 1 egzemplarz. Przypominamy o wyraźnym zaznaczeniu, że wpłacona suma dotyczy AS-a, ponieważ nie mamy subkonta i w tej sytuacji nie jesteśmy w stanie wyodrębnić naszych wpływów. W przypadku nie otrzymania wpłaty wstrzymujemy kolportaż z dniem 1 stycznia.

Redaktor Naczelny
Helena Łuczywo

* * *

Uprzejmie informujemy, że od 28.10. zaczął się ukazywać wydawany w Poznaniu cotygodniowy magazyn AS-a zawierający przedruki z prasy związkowej. Cena jednego numeru 10 zł. Zainteresowanych prenumeratą prosimy o zgłoszenia do 20 km. do redakcji biuletynu AS w Warszawie.

NUMER PRZYGOTOWALI:

Bohdan Bielski, Anna Dodziuk, Agnieszka Dyja, Barbara Fałęcka, Anna Hurwic, Ewa Jastrun, Wojciech Józwiak, Wojciech Kamiński, Stanisław Karaszewski, Urszula Kiełbasa, Maria Kruczkowska, Krystyna Naska, Małgorzata Pawlicka, Anna Schiller, Jan Wski, Joanna Stasińska, Andrzej Subko, Joanna Szczęsna, Magda Słóarska, Wiesław Uziebło, Klara Tryjarska, Ludwika Wujec, Zbigniew Zegarski, Maria Zielińska, Adam Ziółkowski.



Posiedzenie Prezydium KK. 29.10 w Gdańsku w godz. 12,00-14,00 obradowało Prezydium KK. Obecni R. Błaszczak, A. Konarski, M. Krupiński, J. Merkel, G. Palka, J. Patyna, G. Przybylska-Wendt, A. Tokarczuk, L. Wałęsa, St. Wądołowski oraz A. Celiński.

Przedmiotem obrad były sprawy strajków lokalnych i dyscypliny wewnątrzwiązkowej.

St. Wądołowski przedstawia sytuację w strajkujących regionach i zakładach. Informuje, że wypłaty za okres strajków do 29.10 wynoszą - 354 mln zł, z czego 50% może obciążyć fundusze związkowe. Tymczasem "Solidarność" ma obecnie na koncie tylko 39 mln zł.

Strajki są podejmowane bez konsultacji z KK, która z zdaniem niektórych zakładów - nic nie robi. Jeżeli działacze związkowi nie podporządkują się Komisji Krajowej i jej Prezydium - mówi Wądołowski - to w ogóle nie jest ona potrzebna.

L. Wałęsa: "Albo KK jest, albo nie, jak nie to rozchodzimy się i podajemy się do dymisji". Mówi, że wizyta w Żyrardowie przekonała go o słuszności postulatów strajkujących, ale: "trzeba skończyć ze strajkami, rozsypiemy się, nie panujemy nad sytuacją, gdy każdy ciągnie w swoją stronę". Proponuje wystosować "twarde oświadczenie" do działaczy związkowych.

A. Tokarczuk podziela zdanie Wałęsy. Proponuje zająć stanowisko dziś nie czekając na plenarne obrady KK.

Również J. Patyna zgadza się z przedmówcami: Jeżeli KK nie opanuje sytuacji, straci wiarygodność w społeczeństwie. Nie można jednak mówić o rozwiązaniu Prezydium i KK, gdyż osłabiłoby to Związek wobec rządu. Taki argument należałoby najpierw przedstawić KK, a dopiero potem członkom Związku. Uważa, że trzeba zaproponować konkretny kierunek działania, który uzasadniłby wezwanie do większej dyscypliny.

L. Wałęsa proponuje generalne rozmowy z rządem. Zdaniem

J. Patyny to nie wystarczy. A. Konarski uważa, że strajki lokalne podejmowane są często z ambicjonalnych pobudek działaczy. "Dobry działacz potrafi zapanować nad sytuacją - mówi - rolą działacza nie jest zdobywanie popularności, lecz praca dla Związku". Należy, jego zdaniem, wydać oświadczenie wywołujące bez dyscypliny, zaproponować na plenarnym posiedzeniu KK metody utrzymania dyscypliny wewnątrzwiązkowej oraz zawiesić prawo do podejmowania strajku bez zgody KK.

Zebrani zobowiązują M. Krepińskiego do opracowania projektu apelu o zawieszenie strajków. Zdaniem A. Tokarczuka należy rozpatrywać dwa aspekty dyscypliny wewnątrzwiązkowej:

1/ łamanie dyscypliny - tu proponuje powołanie przy KK Komisji Dyscyplinarnej;

2/ koordynacja wewnątrzwiązkowa - trzeba utworzyć ciało interwencyjne, którego zadaniem byłoby rozwiązywanie konfliktów bez uciekania się do akcji protestacyjnych.

A. Celiński podkreśla znaczenie natychmiastowego opanowania sytuacji. Stwierdza, że na plenarnym posiedzeniu 3.11. KK musi określić ramy porozumienia z rządem, odpowiedzieć na projekt rozszerzenia FJN i sprzeczyć swoje stanowisko ws. Społecznej Rady Gospodarki Narodowej.

J. Merkel zwraca uwagę, że tylko Związek może ograniczyć prawo do strajku.

Zebrani zobowiązują J. Patynę i A. Tokarczuka do przygotowania projektu działania i kompetencji Komisji Dyscyplinarnej, który przedstawią 3.11 na plenarnym posiedzeniu KK.

M. Krupiński czyta projekt "Wezwania do członków NSZZ "Solidarność" /patrz: Dokumenty, s. 301/. Po półgodzinnej dyskusji i wprowadzeniu poprawek, zebrani podpisują "Wezwanie".

Na koniec wystosowują list do gen. Jaruzelskiego /patrz Dokumenty, s. 301/. Oprac. A. Hurwic.

N°54 z 3 listopada 1981

BIULETYN
KOMISJI
ZAKŁADOWEJ
NSZZ

BIURO
PLANOWANIA
ROZWOJU WARSZAWY

WĘGRY 56

Narodowy Komünizm

Po śmierci Stalina pozostały jeszcze "jego" instytucje /przede wszystkim policja/, wyselekcjonowani stalinowscy przywódcy oraz koncepcja stosunków między państwami, ale w zmienionych warunkach rozpoczyna się już proces rozkładu stalinizmu jako systemu. Zabrakło wiążącego całość IDOLA i maleje znaczenie STRACHU - niezbędnego elementu stalinowskiego systemu /gigantyczna czystka planowana dla "uzdrowienia sytuacji" była już niemożliwa/. W stosunkach wewnętrznych zanika początek istotny składnik bezpośredniej władzy ZSRR w obozie socjalistycznym a także stalinowski MONOPOL na władzę i ideologię. Narastała konieczność dopuszczenia większej różnorodności dla utrzymania jedności bloku.

W trakcie walki o sukcesję po Stalinie wyłaniały się liczne problemy, z których trzy wymagały natychmiastowego rozwiązania: utrzymanie ciągłości władzy i stworzenie nowej, stabilnej formy przywództwa oraz zrewidowanie stalinowskiego modelu gospodarczego, preferującego przemysł ciężki kosztem konsumpcji i rolnictwa. Inne problemy /np. konieczność zreorganizowania niesprawnej i przereformowanej stalinowskiej struktury partyjnej i administracyjnej, czy zmniejszenia napięcia pomiędzy Wschodem a Zachodem/ krystalizowały się stopniowo i później dotarły do świadomości aparatu władzy.

Podczas gdy w samym ZSRR Malenkov rozprawiał się z potężnym aparatem policyjnym /Berię z sześcioma współpracownikami stracono w wigilię Bożego Narodzenia 1953 roku/, rozpoczął decentralizację aparatu /rozdzielenie stanowisk administracyjnych i partyjnych na najwyższych szczeblach władzy/, rozpoczął wprowadzanie tzw. "Nowego Kursu" w dziedzinie polityki gospodarczej /inowacje polegające na nacisku na wzrost stopy życiowej/ i wszczął nieśmiało jeszcze kroki normalizacyjne w zakresie polityki zagranicznej - zasadniczą zmianą w stosunkach z krajami demokracji ludowej był Nowy Kurs w dziedzinie ekonomicznej. Stosunki polityczne z tymi krajami nie uległy zmianie i były bezpośred-

nią kontynuacją stalinizmu, obowiązywał nadal "pewnik", że trwałość bloku nie wymaga zabiegów politycznych.

Tak jak w stosunkach politycznych z ZSRR, tak i w wewnętrznych stosunkach krajów bloku /za wyjątkiem Węgier/ nie doszło do "destalinizacji": przywódcy niechętnie rezygnowali ze swej władzy na rzecz towarzyszy. W Polsce i Rumunii doszło nawet do "reakcji z opóźnieniem" i "odrabiania zaległości stalinizmu" /w Polsce, w maju 1953 r. stracono 19 oficerów wysokich stopni, a w wrześniu aresztowano kardynała Wyszyńskiego, zaś w Rumunii dopiero w kwietniu 1954 r. stracono Patrascanu - ofiarę "czystki" przeprowadzonej kilka lat wcześniej/.

Nowy Kurs najwcześniej wprowadziła NRD, co jednak nie zapobiegło już wybuchowi w kwietniu 1953 roku powstania w Berlinie Wschodnim. Stłumione w lipcu powstanie nie spowodowało jednak wycofania reform, a szczęśliwe nałożenie się innych czynników /zakonieczenie spłatać odszkodowań wojennych i zwrot zarządzanych przez ZSRR przedsiębiorstw/ pozwoliło NRD osiągnąć w 1954 roku znaczne podniesienie stopy życiowej.

Węgry zastosowały Nowy Kurs jako drugie po NRD - w wyniku inicjatywy radzieckiej. W czerwcu 53 roku, podczas konferencji z Rakosim w Moskwie, przywódcy radzieccy /Mikołaj, Malenkov, Chruszczow/ ostro skrytykowali Węgry za "ekonomiczne przestrozy, które wpędziły kraj na krawędź katastrofy", zażądali natychmiastowych reform ekonomicznych, aby zapobiec niepokojom społecznym, a w zakresie zmian politycznych zalecili ograniczoną amnestię, wprowadzenie zasady zbiorowego kierownictwa oraz zażądali rezygnacji Rakosiego ze stanowiska premiera. Radykalizm tych żądań wynikał z ogromnych napięć w gospodarce węgierskiej, która w szaleńczym tempie nadrabiała przemysłowe zacofanie /380% wzrostu produkcji niekonsumpcyjnej w ciągu 5 lat/ oraz z napięć politycznych, do jakich doprowadził wyjątkowo ostry terror stalinowski /199 sidentyfikowanych obozów pracy przymusowej i koncentracyjnych, masowe przesiedlanie ludności Budapesztu, "czystki" i wyjątkowe okrucieństwo procesów - skazanych, np. członka Biura Politycznego i ministra spraw wewnętrznych Laszlo Rajka oraz licznych wysokich funkcjonariuszy wojskowych i partyjnych, których oskarżono o zdradę na rzecz Amerykanów i Jugosłowian, wymordowano przez uduszenie/.

Nominację na premiera otrzymał Imre Nagy - rzeźnik Nowego Kursu cieszący się poparciem Moskwy /16 lat przebywał w ZSRR/, ale w węgierskim KC popierany przez mniejszość. Rakosi pozostał sekretarzem i dzięki poparciu większości wyselekcjonowanego czytelnikami aparatu partii mógł sobie pozwolić na otwartą niechęć wobec linii Nowego Kursu.

cd. na s.206

W REGIONACH

Zielona Góra. Trwa strajk w Regionie Zielonogórskim /patrz: AS nr 45, s.207; AS nr 46, s.204; AS nr 47, s.202/.

29.10 odbyło się kolejne spotkanie RKS z komisją resortową. W rozmowach wzięli udział: czł. Prezydium KK J.Patyna oraz radcy prawni KK. Kompetencje komisji min.Kaczyńscy nie zostały rozszerzone, a wicepremier Rakowski nie wyraził zgody na rozstrzygnięcia w sprawach płacowych i zwolnienie dyrektorów PGR w Lubogórze i Świebodzinie. Kilkogodzinne rozmowy ograniczyły się do namawiania RKS-u, aby zakończył strajk. Komisja powołana do zbadania zarzutów wobec dyrektorów /patrz: AS nr 47, s.202/ nie uczestniczyła w spotkaniu, gdyż nie zakończyła jeszcze swoich prac.

Wobec widocznego impasu w rozmowach członkowie KS Lubogórze, Z.Kiosowski i K.Potocki oświadczyli, że podejmą strajk głodowy, który przerwą dopiero po rozwiązaniu konfliktu. Na prośbę J.Patyny zdecydowali się wstrzymać z rozpoczęciem głodówki do następnego dnia.

Na zakończenie spotkania J.Patyna zapowiedział przyjazd do Zielonej Góry Lecha Wałęsa.

Strajk poparła Rada Pracownicza Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Maszynowego "Zastal", odpowiedzialnością za konflikt obciążając władze polityczne i administracyjne województwa /tlx/.

30.10 do Zielonej Góry przyjechał Lech Wałęsa. O 11.30 spotkał się w siedzibie regionu z członkami RKS. Wyjaśnili oni, że strajkujący walczą nie o kilku dyrektorów, lecz o godność, sprawiedliwość i samorządność. Zarząd Regionu starał się opanować nastroje strajkowe, lecz mu się to nie udało. Poinformowano też Wałęsę, że dwóch pracowników Lubogórze zapowiedziało strajk głodowy, którego rozpoczęcie uzależniają od stanowiska, jakie zajmie przewodniczący Związku wobec akcji protestacyjnej w ich regionie. Wałęsa stwierdził, że ludzi w innych regionach denuncjuje strajk o kilku dyrektorów i podkreślił, że strajki są na ręce rządowi, natomiast są niekorzystne dla "Solidarności". Istnieje ponad 60 punktów zapalnych, Komisja Krajowa nie jest w stanie ich opanować, a rząd stara się je podsycać, dążąc do totalnego rozkładu. W tej sytuacji planuje się utworzenie przy KK 20-30-osobowej rady, która będzie zajmowała się konfliktami w poszczególnych regionach.

Z siedziby regionu Wałęsa udał się do amfiteatru, gdzie o 12.20 rozpoczęło się spotkanie z przedstawicielami strajkujących załóg i mieszkańcami miasta. Oświadczył zebrany, że choć w chwili obecnej jest przeciwny strajkom lokalnym, to po zapoznaniu się na miejscu z sytuacją w zielonogórskim, popiera strajk w tym regionie. Poinformował też, że wg oświadczenia min.Rajkiewicza - z którym rozmawiał telefonicznie - 50% zapłaty za strajk zostanie przekazane załogom bezpośrednio, a drugie 50% za pośrednictwem Związku, który otrzyma na ten cel pożyczkę od państwa /Z jakimi? Funduszy ma to być zapłacone rozstrzygnięciem ostatecznie sąd/. Wałęsa oświadczył, że jeżeli pozostałe postulaty nie zostaną spełnione, to 2.11 region ogłosi strajk czynny.

Jedno z licznych pytań, skierowanych do Wałęsy, dotyczyło wpływu strajku ostrzegawczego na utworzenie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. "Myśmy chcieli walczyć, walczyć o sprawę wszystkich - odpowiedział Wałęsa, - ale nie udało się nam tych lokalnych rozwiązać. Ale następny strajk będzie piękny. Zobaczą, jak wam się będzie podobał. A władzy - nie, bo będzie jeszcze bardziej udany?"

O godz.17 Wałęsa spotkał się z załogami "Zastalu" i "Polskiej Wełny", a następnie z załogą "Nowity".

W godzinach wieczornych omawiał z przew.RKS-u sprawę ewentualnych rozmów ze stroną rządową oraz zmiany taktyki i formy walki w wypadku przedłużania się konfliktu /AS/.

W nocy z 31.10 na 1.11 została przewrócona jedna z trzech rzeźb pomnika robotników, stojącego przed siedzibą RKS-u. Komitet Strajkowy uznał to za prowokację.

1.11 Regionalny Komitet Strajkowy wydał komunikat, w kt.m.in. czytamy: "Dalsze przedłużanie konfliktu przez władze jest w tym czasie niezrozumiałe. /.../ Regionalny Komitet Strajkowy od dwóch tygodni prowadzi całodobowe dyżury. O każdej porze dnia i nocy gotowi jesteśmy podpisać porozumienie. Władze jednak liczą na uchwalony 31.10.1981 r. przez Sejm PRL apel o zaprzestanie strajków."

My również liczymy na ten apel, gdyż w naszym przypadku władze faktycznie uniemożliwiają nam zakończenie strajku? RKS oświadczył też, że podejmie przygotowania do rozpoczęcia strajku czynnego, polegającego na tym, że "załogi stopniowo /.../ przystępują do pracy, ale od podziału owoców tej pracy odsuwane są władze, które same odsunęły się od społeczeństwa" /tlx, AS/.

Strajk w Żyrardowie. 29.10 był osiemnastym dniem trwania strajku w Żyrardowie. /patrz: AS nr 47, s.202/. JE Prymas oraz wicemarszałek Sejmu H.Skibniewska zdecydowali się przyjąć delegację strajkujących załóg. Samochód delegacji od wyjazdu z Żyrardowa pilotowany przez MO, został pod Warszawą zatrzymany i pod pretekstem złego stanu technicznego odesłany do Żyrardowa. W efekcie delegacji spóźnili się na spo-

tkanie z H.Skibniewską, która aby ich przyjąć zrezygnowała z przewodniczenia obradom Sejmu.

W rozmowie H.Skibniewska stwierdziła, że - jakkolwiek projekt ustawy o związkach zaw. gwarantuje zapłatę za strajk w wysokości 50% - to w drodze porozumień między komitetami strajkowymi a dyrekcjami zakładów można uzyskać wyższe wynagrodzenie pod warunkiem nadrobienia strat wynikłych ze strajku. Ponadto H.Skibniewska zobowiązała się do dalszych działań mających na celu rozwiązanie konfliktu w Żyrardowie.

W czasie audyencji JE Prymas uznał za słuszne żądania pełnej zapłaty za strajk i zobowiązał się poruszyć tę sprawę w rozmowie z K.Barcikowskim.

Przewodniczący KS w Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie, R.Chudzik podjął bez uzgodnienia z MKS-em próbę przeprowadzenia rozmów z wysłannikiem min.Obodowskiego. Pełnomocnik ministra był upoważniony do rozmów wyłącznie nt.poprawy zaopatrzenia, mimo że strajkujące załogi w liście z 27.10 domagały się łącznego omawiania postulatów dot.żywności i zapłaty za strajk. MKS uznając, iż "strona rządowa lekceważy konflikt o tak poważnym znaczeniu", nie wziął udziału w tych rozmowach.

30.10 KZ w Pruszkowskiej Fabryce Obrabiarek "Mechanicy" popierając strajkujących w Żyrardowie ogłosiła gotowość strajkową, wezwała też inne zakłady Mazowsza do podjęcia akcji protestacyjnych. Również Huta Warszawa w zw. z konfliktem żyrdardowskim zdecydowała się kontynuować gotowość strajkową /patrz: AS nr 46, s.203/.

31.10 wieczorem odbyły się w Skierniewicach rozmowy MKS i przedstawicieli ZR Mazowsze z komisją rządową. Strona rządowa poinformowała, że poczyniono kroki zmierzające do likwidacji bałaganu w administracji i handlu. Reglamentowana żywność będzie rozprowadzana po kraju w sposób równomierny. Dostawy nabiątu i tłuszczów zależąby - wg projektu rządowego - od proporcji ludności miejskiej i wiejskiej na danym terenie. Zostanie zapewniona jawność rozdzielników żywności oraz udział związków zawodowych w kontroli dystrybucji. Zaległe kartki na mięso zostaną zrealizowane do 15.01.82.

Zapewnienia rządu w realizacji postulatów żywnościowych strona związkowa uznała za zadowalającą. Nie doszło natomiast do porozumienia w kwestii zapłaty za strajk.

Po zakończeniu rozmów strona rządowa wydała oświadczenie, wkt. stwierdza: "Biorąc pod uwagę, że w strajku uczestniczyły załogi kobiece, pomimo że strajk nie mieścił się w projekcie ustawy o związkach zawodowych, pracownicy /.../ otrzymaliby świadczenia w wysokości połowy wynagrodzenia /.../ ze środków funduszu aktywizacji zawodowej". Ponadto rekompensaty mogłyby przyznać poszczególnym załogom ich dyrektorzy pod warunkiem przerwania strajku i zobowiązania się do odrobienia strat w określonym terminie. Natomiast MKS oświadczył, iż gotów jest wystąpić do załóg o odrobienie zaległości, domaga się jednak zawarcia jednego wspólnego porozumienia z rządem i dyrekcjami.

1.11 strajkujące załogi Żyrardowa i Mszczonowa wystosowały "Apel do ludzi pracy w Polsce socjalistycznej" /patrz: Dokumenty, s.303/.

Ziemia Sandomierska. Akcja protestacyjna w Reg.Ziemii Sandomierskiej trwa nadal /patrz: AS nr 47, s.202/. 29.10 do strajku przyłączyła się ekspozytura w Połańcu 5-tego Oddziału Transbudu w Tarnobrzegu. Dyr.Mieliński zagroził strajkującym zwolnieniem z pracy. Wyłączono natomiast ze strajku sklepy z artykułami przemysłowymi; ich pracownicy podjęli akcję solidarnościową, polegającą na noszeniu opasek i wywieszeniu flag.

RKS ponownie zaapelował do premiera o przyznanie kompetentnej komisji i odpowiedział, że jeśli to nie nastąpi - będzie zmuszony ogłosić strajk generalny w regionie z udziałem zakładów wyłączonych do tej pory ze strajku. /PKS, służba zdrowia, handel, część komunikacji/.

29.10 do Tarnobrzega przybyła komisja rządowa z J.Jabłońskim, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji Terenowej i Ochrony Środowiska. Oświadczyła ona, że wstępnym warunkiem podjęcia rozmów jest przerwanie strajku. RKS nie zgodził się na to, proponując jednocześnie spotkanie grup konsultacyjnych w Stalowej Woli w celu omówienia wstępnych warunków negocjacji. W spotkaniu tym wziął udział wicemin.Jabłoński, wojewoda W.Bobek oraz Prezydium RKS. RKS przedstawił koncepcję stopniowego wyłączenia poszczególnych zakładów ze strajku, o ile negocjacje przyniosą będą zadowalające rezultaty. Min.Jabłoński oświadczył, że ustalenia przyjęte przez jego komisję muszą być zaakceptowane przez URM.

30.10 wicemin.Jabłoński przekazał RKS-owi telefoniczną informację, że rząd w dalszym ciągu żąda przerwania akcji protestacyjnej przed przystąpieniem do rozmów.

Jednocześnie - jak podało Biuro Informacji Strajkowej regionu - administracja państwowa i partia wysłały do dyrekcji strajkujących zakładów telexy nt.rzekomego utrudniania przez RKS nawiązania rozmów z komisją rządową.

Kobiety pracujące w ZPO "Vistula" w Staszowie zwróciły się z prośbą do wicemin.Jabłońskiego o jak najszybsze podjęcie rozmów i załatwienie żywotnych spraw regionu. W ich liście czytamy: "Cały przemysł naszego województwa strajkuje. Wobec

tego zapytujemy, jak długo jeszcze każda godzina strajku będzie nas "ograżać w strachach".

KZ Elektryczni Połaniec postanowiła poprzeć strajk w regionie, ogłaszając w swoim zakładzie strajk włoski.

W związku ze Świątami Zmarłych zdecydowano natomiast zawiesić strajk komunikacji miejskiej 31.10 i 1.11.

Srodki masowego przekazu podały wiele fałszywych informacji nt. uczestniczenia poszczególnych zakładów w strajkach. M.in. "Nowiny" z 29.10 poinformowały o nieprzystąpieniu załogi "Hydrokopu" do strajku ostrzegawczego; dziennik radiowy tegoż dnia podał wiadomość, że "Siarkopol" w Grzybowie nie przyłączył się do strajku; a DTV 30.10 poinformował o przewraniu strajku w POM "Zarzecze". Wszystkie te informacje zostały zdemontowane przez ZR Ziemia Sandomierska. /tlx/.

31.10 RKS zarzucił posłowi Z. Malickiemu, że w swoim wystąpieniu sejmowym zamiast odczytać apel strajkujących /do czego został zobowiązany na spotkaniu z wyborcami 23.10/ tendencyjnie przedstawił przebieg wydarzeń. Z jego wypowiedzi wynikało, że odpowiedzialność za niepodjęcie rozmów z rządem ponosi Komitet Strajkowy. W liście wysłanym do niego RKS pisze m.in.: "Jest niedopuszczalne, by poseł /.../ znający rzeczywisty stan rzeczy w regionie, prezentował na forum Sejmu tę część wydarzeń i faktów, które są najbardziej przydatne do wprowadzenia w błąd opinii społeczeństwa w całym kraju".

RKS przesłał posłowi K. Małcużyńskiemu tekst apelu złożonego przez strajkujących na ręce posła Z. Malickiego. W apelu tym czytamy: "Katastrofalne zaopatrzenie /28% pokrycia kartek na mięso i brak wszelkich innych podstawowych artykułów/ wywołane brakiem skutecznego działania /.../ władz doprowadziło do /.../ wzburzenia i determinacji załóg /.../. Aparat władzy posługujący się przedsiębiorczymi metodami /.../ zarządzania gospodarką /.../ Mimo ogromnych strat /.../ jakie powoduje przedłużająca się strajk władze centralne bagatelizują sytuację w województwie /.../ Strajkujące załogi oczekują przystąpienia do rozwiązywania zgłoszonych problemów oraz zakończenia strajku w drodze porozumienia między RKS a rządem".

1.11 z upoważnienia Prymasa do Stalowej Woli przybył prof. R. Kukołowicz, który zapoznał się z sytuacją w regionie /tlx, AS/

Akcja strajkowa w WSI w Radomiu
30.10 w trwającym piąty dzień strajku okupacyjnym /patrz: AS nr 45, s. 208; AS nr 46, s. 204; AS nr 47, s. 203/ brało udział już 400 osób.

Prof. Hebdy skreślił z listy nagród rektorskich pracowników biorących udział lub popierających akcję strajkową oraz zagroził na kolegium rektorskim zwolnieniem z pracy wszystkich uczestników strajku. Na posiedzeniu senatu rozważano propozycję odciążenia okupowanego budynku od ogrzewania, prądu i gazu.

Z inicjatywy konferencji rektorów wyższych szkół technicznych do WSI przybyła komisja w składzie: prof. Roman /Politechnika Warszawska/, prof. Leyko /Politechnika Łódzka/, prof. A. Stelmachowski /Uniwersytet Warszawski/, prof. Janowski /Sejmowa Komisja Nauki/. Celem komisji miało być wypracowanie opinii nt. konfliktu w radomskiej WSI. W związku z jej powołaniem KZ "Solidarność" UW zawiesiła strajk solidarnościowy planowany na 3-4.11, utrzymując jednak gotowość strajkową.

Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki zobowiązał się, że do czasu zapoznania się z opinią komisji wstrzyma nominację prof. Hebdy na rektora WSI.

Komisja uznała, że autokratyczny styl zarządzania prof. Hebdy nie gwarantuje spokoju na uczelni i że wybory przeprowadzone niedemokratycznie. Nie stwierdziła natomiast żadnych uchybień finansowych. Proponowano powtórne wybory władz WSI na podstawie nowej ordynacji, a do tego czasu albo odesłanie rektora Hebdy na urlop, albo mianowanie rektora komisarzyckiego.

Min. Nawrocki zgodził się z argumentacją komisji, ale ostateczną decyzję - jak poinformował prof. A. Stelmachowski - uzależnił od "konsultacji po linii politycznej".

31.10 rzecznik prasowy senatu WSI, K. Szewczak w wywiadzie telewizyjnym określił wybory jako "bezapelacyjne zwycięstwo rektora", nie wspominając o tym, że wzięło w nich udział z powodu bojkotu tylko 47% uprawnionych do głosowania, a głosy na prof. Hebdę oddało 27% uprawnionych.

1.11 min. Nawrocki zatwierdził wybór prof. Hebdy na rektora radomskiej WSI /BIPS, tlx, AS/.

KWK "Sosnowiec" 23.10. Prezydium ZR Śląsko-Dąbrowskiego dokonało oceny sytuacji w regionie w związku z incydentem przed KWK "Sosnowiec" /patrz: AS nr 47, s. 205/. Prezydium poparło załogę kopalni strajkującą z powodu opiekałości Prokuratury Wojewódzkiej, która nie wykryła dotąd sprawców prowokacji i postanowiło zalecić KWK "Sosnowiec" przekształcenie strajku okupacyjnego w czynny, zaś kopalniom, które podjęły decyzję o strajkach solidarnościowych - ogłoszenie pogotowia strajkowego i podjęcie przygotowań do strajku czynnego.

30.10 Prezydium ZR rozważało kwestię przygotowań do ewentualnego strajku czynnego. Delegacja Prezydium udała się do wojewody katowickiego, który zaproponował rozpoczęcie wstępnych rozmów z Kom. tetem Strajkowym w lokalu Urzędu Miasta. Strajkujący w KWK "Sosnowiec" uznali, że wstępne rozmowy mogą odbyć się poza terenem kopalni jedynie pod warunkiem nagrania

w kopalni autoryzowanej konferencji prasowej i nadaniu jej po DTV w programie ogólnopolskim.

W nagraniu audycji miałyby uczestniczyć KZ Ośrodka TV Katowice. Natomiast rozmowy zasadnicze powinny się odbyć na terenie kopalni.

31.10 w KWK "Sosnowiec" odbyło się wspólne posiedzenie prezydium ZR i Komitetu Strajkowego. KS upoważnił prezydium ZR do działań mających na celu doprowadzenie do rozmów z wojewodą na terenie kopalni. Jednocześnie KS przesłał na ręce gen. Jaruzelskiego votum nieufności wobec wojewody Lichosza za opieszałość i niepodjęcie rozmów z KS na terenie kopalni.

1.11. przedstawiciele ZR ustalili z wojewodą Lichosiem, że Ośrodek Katowicki TV realizuje dla DTV audycje z udziałem Komitetu Strajkowego na temat wydarzeń w kopalni /AS, BI Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, tlx/

Zawieszenie akcji w Koninie 28.10
W odpowiedzi na apel KK o zaprzestanie lokalnych strajków oraz inicjatywę wojewody konińskiego, który zwrócił się do MKS z propozycją rozpoczęcia rozmów, koniński MKS podjął decyzję o zawieszeniu 24 godzinnego strajku planowanego na 4.11, mimo nieprzybycia komisji rządowej /patrz: AS nr 47, s. 203/. Utrzymano jedynie gotowość strajkową.

30.10 w trakcie rozmów z MKS-em wojewoda nie wyraził zgody na przekazanie budynku KW MO na szpital, co było jednym z głównych postulatów strajkujących. W związku z tym rozmowy zostały przerwane.

2.11. wobec apelu prezydium KK o przerwanie lokalnych strajków oraz apel Sejmu, MKS zawiesił gotowość strajkową na czas nieokreślony. W jego oświadczeniu czytamy m.in.: "Wierzymy, że skoro apel Sejmu PRL został po traktowany przez nas z należytą powagą, rząd ten fakt dostrzeże i doceni /.../ Nadal oczekujemy przybycia komisji rządowej celem podjęcia rozmów /.../".

Jednocześnie MKS postanowił zawiesić swoją działalność. /SI Mazowska, AS, tlx/

Gotowość strajkowa w Siedlcach.
Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią /patrz: AS nr 46, s. 202/ 26.10 na terenie oddziału w Siedlcach rozpoczęła się gotowość strajkowa. Jak informuje rzecznik prasowy MKS, 29.10 podjęto decyzję o jej kontynuowaniu, albowiem miejscowa administracja nie podjęła żadnych kroków prowadzących do rozwiązania problemów, które istnieją w województwie od kilku miesięcy /patrz: AS nr 35, s. 204/ nie zrealizowane porozumienie z wojewodą o przekazaniu części budynków KW PZPR i KW MO w Siedlcach na cele społeczne, zaopatrzenie w żywność i środki higieny osobistej, kontrola produkcji i dystrybucji żywności/. MKS wezwał wojewodę siedleckiego do spotkania 3.11. /tlx/

Gotowość strajkowa w Moszczenicy. 30.10 KZ przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy /woj. Piotrków Trybunalski/ ogłosiła gotowość strajkową protestując przeciwko niedotrzymywaniu przez władze wojewódzkie kolejnych terminów zabezpieczania mieszkańców przed groźbą epidemii.

Oto szereg powodów, które - zdaniem KZ przy ZPB - mogą ją wywołać: blok mieszkalny przy ul. Spacerowej nie został wyposażony w przepompownię ścieków. W związku z tym fekalia przez ponad 2 lata spływały na okoliczne łąki. Istnieje prawdopodobieństwo, że mrozy zablokują odpływ ścieków, które "powrócą" do piwnic i rur kanalizacyjnych budynku i uniemożliwią korzystanie z urządzeń sanitarnych. Kotłownia ZPB, z powodu fatalnego stanu technicznego, grozi wybuchem w każdej chwili. Spowoduje to wyłączenie ogrzewania żłobka, przedszkola i kilku budynków mieszkalnych. Ośrodek zdrowia pracuje w skandalicznych warunkach: od 3 lat nie wykończono piątra dobudowanego na użytek służby zdrowia.

W informacji rzecznika prasowego ZR Piotrkowskiego czytamy: "W całej Moszczenicy widoczna jest dewastacja środowiska przyrodniczego". Taki stan rzeczy był przedmiotem wielu interwencji KZ przy ZPB, Komisji Interwencyjnej ZR i lokalnej prasy. W związku z tym, że żadna z nich nie doprowadziła do poprawy sytuacji, ogłoszono gotowość strajkową. Na 3.11 przewidziane są rozmowy przedstawicieli KZ przy ZPB i ZR z wojewodą piotrkowskim. /tlx/.

Strajk w szpitalu w Ciborzu. W szpitalu psychiatrycznym w Ciborzu zakończył się 30.10 strajk okupacyjny wyznaczony grupie personelu medycznego. Strajk rozpoczęto 17.10, domagając się odwołania członków dyrekcji odpowiedzialnych za katastrofalny stan szpitala.

22.10 do Ciborza przybyła delegacja Komisji Służby Zdrowia WRN, ale jak się okazało - bez odpowiednich kompetencji. W tej sytuacji miejscowy Polmozbyt podjął strajk zamiast pracowników szpitala.

30.10 podpisano porozumienie, gwarantujące strajkującym - oprócz spełnienia ich głównego postulatu - bezpieczeństwo, nie-represjonowanie i wymagrodenie za czas strajku jak za urlop wypoczynkowy /tlx/.

SEKCJE BRANŻOWE I ZAWODOWE

Krajowy Zjazd Delegatów Kolejarzy z 25-27.10 obradował we Wrocławiu i Krajowy Zjazd Kolejarzy NSZZ "Solidarność". W dniu rozpoczęcia Zjazdu odbyły się w lokomotywni Wrocław Główny uroczystości związane z pierwszą rocznicą protestu głodowego kolejarzy.

Zjazd poświęcił swoją uwagę przede wszystkim sprawom socjalno-bytowym, a zwłaszcza realizacji zawartych w ubiegłym roku porozumień z resortem. Dyskutanci stwierdzili, że większość postulatów została spełniona, a niektórych nie da się teraz zrealizować.

Uchwalono statut Krajowej Sekcji Kolejarzy. Podjęto także kilka uchwał, m.in. zwrócono się do członków "Solidarności" - pracowników PKP o poparcie strajku ostrzegawczego 28.10, uchwalono tekst oceniający negatywnie rezultaty IV Plenum KC PZPR. Zjazd zażądał również usunięcia SB z terenu kolei.

Uchwalono w głosowaniu stanowisko Zjazdu wobec wprowadzenia samorządu na kolei, w którym stwierdzono m.in. że dyrektor generalny PKP powinien być proponowany przez samorząd.

Punktem kulminacyjnym Zjazdu były wybory nowego przewodniczącego KSK /po wcześniejszym ustąpieniu Wł.Badejka/. Został nim K.Golygowski, delegat Dolnośląskiej DOKP, który już w I turze uzyskał 64% głosów.

Zjazd zwrócił się do ministra komunikacji i do Sejmu, by dzień 25.11 /św. Katarzyny/ ustanowić Dniem Kolejarza, wolnym od pracy. /AS/.

Akcje protestacyjne budowlanych w przedsiębiorstwach budowlanych regionu Pomorze Zachodnie utrzymywana jest gotowość strajkowa ogłoszona 23.10 /patrz: AS nr 47, s. 203/. Wyjaśniając przyczyny akcji protestacyjnej sekretarz Komisji Koordynacyjnej Budownictwa przy ZR Pomorza Zachodniego powiedział m.in.: "Sytuacja w budownictwie jest tragiczna. Ludzie chcą pracować a nie mają czym /.../ demoralizują się z powodu braku frontu pracy. Na dodatek nasz kolega Albin Siwak mówi o eksporcie siły roboczej do ZSRR i NRD. Wobec tego budowlani pytają, kto będzie budował mieszkania dla polskich rodzin".

Obradujący 27-30.10 w Krakowie VII Zjazd KKB opublikował stanowisko, w którym czytamy: "Działanie władz partyjno-rządowych doprowadziło do katastrofalnej sytuacji w budownictwie poprzez jego demontaż /.../ Szerokim rzeszom budowlanych grozi bezrobocie, podczas gdy społeczeństwu proponuje się wydużenie oczekiwań na mieszkania przez okres co najmniej pokolenia /.../ Doszło do tego, iż aby móc pracować - trzeba strąkować".

Solidaryzując się z załogami przedsiębiorstw budowlanych w Szczecinie Zjazd uznał za konieczne przeprowadzenie 4.10 strajku ostrzegawczego i zwrócił się do KK o jego akceptację. Ustalono, że jeżeli władze nadal będą negocjowały zawarte rok temu porozumienia i nie zahamują demontażu budownictwa, Zjazd zwróci się do załóg budowlanych i kooperantów o proklamowanie strajku czynnego. /tlx, AS/.

Sprostowanie: Strajk budowlanych w Szczecinie 29.10 trwał od 7-9, a nie - jak podaliśmy w AS nr 47 - w godz. 7 - 11. Przepraszamy.

Ws. rządowego projektu Karty Nauczyciela. 29.10 rozpoczęła się w placówkach oświatowych Regionu Śląsko-Dąbrowskiego gotowość strajkowa z powodu wniesienia do Sejmu przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania niekonsultowanej Karty Nauczyciela /inne protesty- patrz: AS nr 44, s. 201, AS nr 45, s. 204, AS nr 46, s. 206/.

3.11 na wezwanie Krajowej Rady Sekcji oświaty i wychowania /patrz: AS nr 47, s. 204/ gotowość została zawieszona do czasu ogłoszenia wyników prac sejmowych nad ustawą. /tlx/.

30.10. Prezydium ZR Małopolska wezwało KZ-ty placówek oświatowych do wstrzymania strajków. Akceptacją ZR uzyskały natomiast inne formy protestu /wywieszenie flag, noszenie opasek, akcje propagandowe/. Jednocześnie Prezydium poparło żądania nauczycieli i zaapelowało do KK o niezwłoczne podjęcie, wspólnie z Krajową Sekcją Oświaty i Wychowania, rozmów na szczeblu centralnym. Zdaniem ZR należy uznać problemy oświaty za równie ważne jak problem wyżywienia narodu. /tlx/.

KKK Sekcji Górnicztwa ws. przydziałów żywności. 30.10 Prezydium KKK SG zaprotestowało przeciw podejmowaniu przez rząd "nieprzemyślnych decyzji w sprawie przydziałów żywnościowych". W uchwale Prezydium czytamy: "Postępowanie takie stwarza niepokój, dezorganizuje pracę i osłabia zdolność wydobywczą kopalń, co stoi w jawnej sprzeczności z oświadczeniami władz i resortu, które jakoby robią wszystko, aby uspokoić sytuację w zakładach pracy i zwiększyć wydobywanie". /tlx/.

Spotkanie przedstawicieli etatowych pracowników Związku. 24-25.10 w Bydgoszczy odbyło się spotkanie przedstawicieli KZ-ów przy zarządkach regionalnych "Solidarności". Omawiano tam m.in. sprawy zatrudnienia i płac pracowników etatowych.

Zebrani uznali, że pracownicy zatrudnieni w ZR są działaczami związkowymi i postulowali, aby do pracy przyjmowano tylko osoby rekomendowane przez KZ-ty. Stwierdzono także, że zasadniczą formą umowy o pracę dla pracowników etatowych nie pochodzących z wyboru powinna być umowa na czas nieokreślony. Zebrani zażądali wprowadzenia zakazu przyjmowania nowych pracowników w ZR do czasu sporządzenia w regionach schematów organizacyjnych pozwalających na maksymalne wykorzystanie pracowników już zatrudnionych. Wzrost zatrudnienia mógłby nastąpić tylko w wypadku wzrostu ilości pracy.

Przy omawianiu spraw płacowych stwierdzono, że płacić należy za efekty pracy w związku z czym dążyć trzeba do jak najmniejszego zatrudnienia przy możliwie wysokich wynagrodzeniach. Uzgodniono także, że pracownicy nie powinni występować o nadgodziny, zwłaszcza w wypadku pogotowia strajkowego czy strajku. Ustalono zostało minimum płacowe: 4.000 zł dla pracowników obsługi /np. goniec/ i 6.000 zł dla pozostałych.

Omawiano także sprawę drukarzy gdańskich /patrz: AS nr 37 s. 204/. Stwierdzono, że została ona załatwiona niewłaściwie, zapowiedziano, że oficjalne stanowisko podane zostanie po ogłoszeniu wyników pracy komisji powołanej przez ZR Gdańsk.

Następne spotkanie odbędzie się po rozmowach Komisji Koordynacyjnej z Komisją Krajową na tematy płac i spraw socjalnych pracowników etatowych Związku. /AS/.

INICJATYWY SPOŁECZNE

Ustalenia ws. lokalizacji radzieckiego obozu koncentracyjnego. 2.11 prezydium ZR Rzeszowskiego poinformowało, że dysponuje informacjami z których wynika, że jesienią 1944 r. w miejscowości Trzebuska istniał radziecki obóz koncentracyjny. Na podstawie rozmów z mieszkańcami okolicznych wsi udało się określić miejsce, w którym NKWD prawdopodobnie dokonywało zbiorowych egzekucji.

MKR Rzeszów przystępując do zabezpieczenia miejsca zbrodni i zbierania informacji prosi wszystkich zainteresowanych o kontakt z Tadeuszem Kensym /tlx/.

Produkcja wyrzutni granatów i zawiązyjących. W związku z przygotowywaną w Zakładach Mechanicznych "Tarnów" produkcją automatycznej wyrzutni granatów i zawiązyjących KZ tych zakładów zwrócił się do Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego o podjęcie decyzji wstrzymującej produkcję tej "potencjalnej broni przeciw robotnikom". /Małopolski ST, 29.10/.

WŁADZA A SPOŁECZEŃSTWO

Referenda we wrocławskich zakładach. 29.10 we wrocławskim PAFAWAGU oraz zakładach Sprzętu Grzejnego "Predom-Wrozamet" przeprowadzono takie same referenda jak 20.10. w "Fadremie" /patrz: AS nr 45, s. 205; AS nr 46, s. 207/. W PAFAWAGU wzięło w nim udział 3.188 pracowników /71,8% obecnych tego dnia w zakładzie, spośród których opowiedziało się za votum nieufności dla rządu gen. Jaruzelskiego 81,5%, za rozwiązaniem Sejmu i opracowaniem nowej ordynacji - 85,8%, za zniesieniem konstytucyjnego zapisu o przewodniej roli PZPR - 86,8%. Nad prawidłowym przebiegiem referendum czuwała Komisja złożona z przedstaw. Stronnictwa Demokratycznego i "Solidarności".

Natomiast w zakładach "Predom-Wrozamet" spośród 1382 członków załogi uczestniczyło w referendum 911 /65,2%/, a jego wyniki wynosiły odpowiednio: 73,2%, 88,3% i 87,7%. /tlx/.

W s. uchwały przeciwstrajkowej. "Solidarność" w ZOT "Zgoda" i OBR BMC w Świętochłowicach w czasie strajku protestacyjnego 30.10 przeprowadziła wśród 1331 członków związku w zakładzie ankietowy sondaż. W odpowiedzi na pytanie: "czy jesteś za tym, aby Sejm zawiesił prawo do strajku?" - 88% /1171 osób/ wypowiedziało się przeciwko uchwale antystrajkowej, a po 6% /80 osób/ opowiedziało się za uchwałą i nie miało zdania na ten temat /tlx 29.10 ZR Gorzów Wielkopolski zaapelowało do posłów na Sejm PRL o zdecydowane odrzucenie projektu uchwały zawieszającej prawo do strajku. W oświadczeniu Zarządu czytamy m.in.: "Pozbawienie świata pracy tego prawa stanowiłoby: 1. definitywne przekreślenie zawartych porozumień społecznych, 2. zablokowanie istotnych dla gospodarki reform, 3. wprowadzenie stanu zagrożenia Związku w wyniku naruszenia jego fundamentalnych uprawnień statutowych" /BIPS/.

29.10 ZR Wielkopolska przekazał marszałkowi Sejmu oświadczenie, w którym m.in. stwierdza: "Byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby posłowie - zaniebując uprzedniej konsultacji z

wyborcami - zajmowali stanowisko w tych sprawach /prawa do strajku - przyp. red./ w imieniu i wbrew woli społeczeństwa" /SI Mazowska/.

Podobne stanowisko zajął 30.10. Zarząd Regionu Warmińsko-Mazurskiego.
30.10 KZ "Solidarność" w Centrum Astronomicznym im. M.Kopernika PAN przesłała do Sejmu telex, w którym wyraża zaniepokojenie projektem zakazem strajku. Wprowadzenie go, zdaniem KZ, może doprowadzić do łamania zakazu, i dalszej eskalacji napięć oraz artykułowania protestu w formach, których skutki mogą być groźniejsze niż strajk" /tlx/.

O wystąpieniu Barcikowskiego 29.10 KZ przy Instytucie Chemii Przemysłowej w Warszawie zaprotestował przeciw treści wystąpienia K.Barcikowskiego na IV Plenum KC PZPR. W oświadczeniu czytamy m.in.: "Oskarżenie NSZZ "Solidarność" jako całej organizacji o stosowaniu metod prawie faszystowskich jest przejawem nieodpowiedzialności, arogancji i niezajomości nastrojów społeczeństwa /.../ Gdyby przyjąć zasadę zbiorowej odpowiedzialności i krancowych uogólnień, którą zastosował sekretarz KC PZPR K. Barcikowski /.../ można by uznać całą PZPR za organizację antynarodową i antysocjalistyczną" /tlx/.

SAMORZĄD PRACOWNICZY. REFORMA GOSPODARCZA

Spotkanie Grupy Lubelskiej. 28-29.10 odbyło się kolejne spotkanie Grupy Roboczej na Rzecznictwo Regionalnej Inicjatywy Współpracy Samorządów Pracowniczych /Lublin/ /patrz: AS nr 37, s. 205/. W trakcie spotkania przedyskutowano m.in. problem uaktywnienia środowiska akademickiego w Lublinie i włączenia grupy ekonomistów z UMCS-u, pracujących nad problematyką reformy gospodarczej, do działalności ruchu samorządowego. Dyskutowano również problem wzajemnych stosunków między Grupą Lubelską a Komitetem Założycielskim Krajowej Federacji Samorządów, Ostateczna decyzja podjęta zostanie przez uczestników Grupy Lubelskiej na spotkaniu 13.11. Na spotkaniu tym Grupa przedyskutowuje również i następnie przekaże KFS w formie propozycji pytania do referendum w sprawie ustaw o przedsiębiorstwach i samorządzie założy przedsiębiorstwa państwowego uchwalonych przez Sejm 25.09. /AS/.

ZR Małopolska o projektach ustawy dot. reformy gospodarczej. 1.11 Prezydium ZR Małopolska przedstawiło swoje stanowisko ws. projektów aktów normatywnych związanych z reformą gospodarczą, które delegacja "Solidarność" otrzymała w czasie rozmów z min.Krzakiem /patrz: AS nr 45, s. 004/.

1/ Ze względu na bardzo krótki czas konsultacji /2 tygodnie/ eksperci nie mogli wykonać dokładnej analizy ani przeprowadzić konsultacji z załogami zakładów pracy.

2/ Zdecydowana większość przepisów jest zbyt szczegółowa, przez co ogranicza samodzielność i samofinansowanie przedsiębiorstw.

3/ Wydawanie opinii o projekcie przepisów finansowych jest ryzykowne dla Związku, wymaga bowiem wykonania obliczeń kontrolnych dla wybranych przedsiębiorstw różnych typów, do czego brak nawet orientacyjnych danych. /SI Małopolski, 1.10/.

W OBRONIE KONSUMENTA

W/s podwyżki cen alkoholu. 30.10 KZ przy WSK-PZL Warszawa-Okęcie jest przeciwna planowanej podwyżce cen alkoholu. Zdaniem KZ podwyżka ta nie wpłynie na zmniejszenie jego spożycia. Właściwą formę walki z alkoholizmem jest produkcja atrakcyjnych towarów, które stanowiąłyby na rynku konkurencję dla wyrobów alkoholowych. KZ WSK-PZL przeciwna jest także podwyżce cen benzyny. /tlx/.

O sprawie i dialogu reglamentację. 30.10 Prezydium Komisji Robotniczej Hutników NSZZ "Solidarność" w Ilucie im.Lenina oświadczyło, że zarządzenie nr 37 ministra handlu wewn. i usług, obniżające normę przydziału mięsa o ok.20% i zmniejszające ilość stanowisk upoważniających do otrzymania wyższej normy jest kolejnym dowodem bezmyślności władz, odpowiedzialnych za decyzje, które powodują rozwarstwienie wśród załogi. W swoim oświadczeniu Prezydium stwierdza: "Nie konsultowanie nowoprowadzonych zasad z bezpośrednio znajomymi warunkami pracy w swoich zakładach powoduje w efekcie wzrost napięcia i jest źródłem kolejnych konfliktów. Zarówno nasze komisje zakładowe NSZZ "Solidarność" jak i administracja zakładu zostały znów postawione przed faktami dokonany. Ich wymowa może być tylko taka: jest to albo bezmyślność, albo celowe szkodliwe działania" /tlx/.

PRAWORZĄDNOŚĆ

Ws. Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. 30.10 KZ ZZ PZO wystosował list otwarty do Sejmu PRL z apelem o pomoc i poparcie /patrz: Dokumenty, s. /.

30.10 warszawski KZ ZZPZO zaprotestował przeciwko skalowaniu i represjonowaniu milicjantów i działaczy związkowych. Ponadto Komitet zwrócił się do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o szybkie wyznaczenie terminu rozprawy rejestracyjnej /BI Mazowska/.

Rozprawa rewizyjna J.Kozłowski. 30.10 w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie odbyła się druga część rozprawy rewizyjnej przeciwko J.Kozłowskiemu i T.Kolano /patrz: AS nr 45, s. 206/.

Jak informuje biuletyn "Solidarność Rzeszowska", rzekomo pobity przez oskarżonych M.Pyrkosz nie potrafił wyjaśnić wielu istotnych szczegółów, składał też sprzeczne wyjaśnienia. Świadkowie potwierdzili natomiast zeznania J.Kozłowskiego, który na poprzedniej rozprawie nie przyznał się do pobicia Pyrkosza. Ciąg dalszy rozprawy odbędzie się 9.11./tlx/

Rewizja u działacza KOW z P. 29.10 funkcjonariusze MO i SB przeprowadzili bez nakazu rewizję w mieszkaniu wiceprzewodniczącego białostockiego KOWZP L.Kiercula konfiskując prasę, wydawnictwa i rzeczy osobiste /tlx/.

PRZECIW "SOLIDARNOŚCI"

Zatrzymanie członka Prezydium K.K. 31.10 o 12,30 w Chorzowie patrol MO zatrzymał członka prezydium KK J.Patynę, udającego się samochodem służbowym z Zielonej Góry do Sosnowca w związku z trwającym tam strajkiem /patrz: s.104/. Jako powód zatrzymania podano przeniesienie nielegalnych wydawnictw. Przeszukano samochód, J.Patynę i kierowcę poddano osobistej rewizji. Zatrzymanym nie pozwolono skorzystać z telefonu ani skontaktować się z komendantem miejskim MO.

Ok. 15,40 przybył major MO, który przeprosił zatrzymanych, zwrócił zarekwirowane biuletyny ZR Zielona Góra i oświadczył im, że są wolni. J.Patyna nie otrzymał żadnego zaświadczenia o przyczynach zatrzymania przez MO na ponad 3 godziny /BI Reg.Śląsko-Dąbrowskiego/.

Zatrzymanie podczas akcji plakatowej. W Łomży funkcjonariusze MO i SB zatrzymali rozlepiających plakaty członków "Solidarność". Zrobiono im zdjęcia, debrano dowody osobiste, po czym zwolniono. W wyniku interwencji przewodniczącego Oddziału "Solidarność" dowody zstępiły zwrócić /"Wiadomości Dnia" Reg.Mazowska, 30.10/

31.10. w Stalowej Woli funkcjonariusze MO zatrzymali podczas rozklejania plakatów strajkowych 4 działaczy związkowych. Przewieziono ich do KM MO, a po półtoragodzinnym przesłuchaniu i zatrzymaniu materiałów zwolniono. /tlx/.

Prowokacja w Częstochowie. 28.10 funkcjonariusze MO i SB pozrywali materiały związkowe i uszkodzili gablotkę "Solidarność" dyrekcji rejonowej PKP na dworcu w Częstochowie. Według relacji świadka zajęcia, członka KZ przy PKP, J.Wesołowskiego około 20-osobowej grupie funkcjonariuszy MO towarzyszy kilku cywili, z których jednego tytułowano prokuratorem. Członków "Solidarność" żądających wyjaśnień usiłowano wyciągnąć z budynku stacji i obezwładnić. Kiedy zaczęli gromadzić się tłum, milicjanci wycofali się do tunelu dworcowego.

W wyniku interwencji przewodniczącego ZR Z.Kokota u komendanta MO i prezydenta miasta zapewniono, że w dniu następnym gablotka będzie naprawiona /BTPS, tlx/.

Prowokacja w Skarżysku-Kamiennym. W nocy z 28. na 29.10 w lokalu delegatury NSZZ "Solidarność" w Skarżysku-Kamiennej zamalowano szyby i oklejono je ulotkami o treści antyzwiązkowej i anty-korwowskiej. Wczesnym rankiem przed budynkiem zebrał się tłum wzburzonych mieszkańców. Szef delegatury, D.Dachno wezwał MO. Poinformowany o wydarzeniach naczelnik miasta zadeklarował wymianę szyb. W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie z mieszkańcami, w którym - oprócz D.Dachno - wziął udział przew.ZP Świętokrzyskiego M.Jaworski i członek KK B.Ryś. Wieczorem mieszkańcy rozeszli się do domów /tlx/.

Ulotki przeciw "Solidarności". W Warszawie trwa akcja ulotkowa wymierzona przeciwko "Solidarności" /patrz: AS nr 46, s.210/. Rozklejane są również plakaty atakujące osoby nie związane z "Solidarnością" oraz sympatyzujące ze Związkiem, np. plakat zawierający insynuacje pod adresem K.Małcużyńskiego, podpisany "Solidarność" Region Mazowsze.

Jak poinformowała Komisja Interwencyjna ZR "Mazowsza" ulotki były rozdawane do rozklejania funkcjonariuszom MO. Wiele z nich odmówiło przyjęcia ulotek. /AS/.

Przeciw - dezinformacji w "Trybunie Ludu". Rzecznik prasowy ZR w Przemysłu sprostował zamieszczone w "Trybunie Ludu" 29.10 wiadomość, jakoby w bazie transportowej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego podczas strajku ostrzegawczego 28.10 czyniono przeszkody członkom związku branżowego, którzy chcieli pracować. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i wywołała oburzenie wśród załogi WPKB /tlx/.

W tym samym numerze "Trybuny Ludu" doniesiono, że przewodniczący podregionu w Turku J. Żurawiecki podburzył do strajku załogę spółdzielni "Tkacz". Na żądanie załogi sprostowanie wysłał prezes spółdzielni oraz KZ "Solidarności" /tlx/.

Sledztwo przeciwko M. Jurczykowi. 31.10 srodki przekazał podać PAP-owską relację z wystąpienia M.Jurczyka podczas spotkania z załogą trzebiatowskiej Fabryki Mebli. 28.10, określając je jako m.in.: "pogróżki", "psychiczny terror", żądanie "krwawych zaliczeń". /następnego dnia PAP ogłosiła sprostowanie, że spotkanie odbyło się 25.10./.

31.10 Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie wszczęła śledztwo w związku z wystąpieniem Jurczyka, zawierającym - jej zdaniem - elementy przestępstwa z art. 270 §1 kk. /AS/ 1.11 M.Jurczyk przesłał list otwarty do marszałka Sejmu, Prezydium ZR Pomorza Zachodniego wydało oświadczenie w tej sprawie /patrz: Dokumenty, s.302/. 2.11 M.Jurczyk ogłosił kolejne oświadczenie /patrz: Dokumenty, s.302/.

OPSZ

Posiedzenie Rady Programowej OP SZ 31.10. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Programowej OP SZ. Porządek obrad przewidywał: omówienie sytuacji w kraju, przedyskutowanie problemów związanych z powołaniem Społecznej Rady Gospodarki Narodowej i sprawą wyborów do Rad Narodowych.

Aktualną sytuację przedstawił prof. B.Geremek. Za sprawy szczególnie ważne uznał wypracowanie stanowiska Rady ws.strajku czynnego oraz omówienia prowokacji w Sosnowcu.

W trakcie dyskusji stwierdzono m.in., że wydarzenie w Sosnowcu było niewątpliwie prowokacją. Władze zaostrzają dodatkowo sytuację, podając sprzeczne informacje o użytym środku chemicznym. Niezależnie od tego, kto był prowokatorem, osiągnął swój cel, gdyż kopalnia zastrajkowała.

Podczas omawiania strajku czynnego większość dyskutantów stwierdziła, że do tej nowej formy protestu Związek nie jest przygotowany, a jej podjęcie wymagałoby przeprowadzenia przez KK referendum wśród członków Związku. Zdecydowanie przeciwko strajkowi czynnemu wypowiedział się R.Bugaj, argumentując, że jest on bardzo trudny do przeprowadzenia, a bardzo łatwy do złamania. Duże trudności wynikłyby, zdaniem Bugaja, przy ewidencji produkcji /właszcza w zakładach wytwarzających skomplikowane wyroby/ oraz przy dystrybucji towarów. Przy tym strajk taki łatwo złamać przez utrudnienia w transporcie, w rozliczeniach bankowych czy też w dostawach energii.

Prof. Stelmachowski wyraził pogląd, że strajk czynny byłby możliwy do przeprowadzenia w kulturze, poligrafii oraz transporcie /przez selekcję zamówień/.

Większość dyskutujących uważała, że obecne strajki wybuchają tylko dlatego, że społeczeństwo nie widzi innych możliwości wpływu na decyzje władz, generalnie jednak "etap strajkowania" się skończył, trzeba znaleźć nowe formy presji.

Poruszone także problem dyscypliny związkowej. Kilku mówców było zdania, że należy go omówić na posiedzeniu KK. Podkreślano, że niedopuszczalne są wypowiedzi działaczy, odbiegające w sposób istotny od linii Związku, gdyż kompromitują to "Solidarność" i prowadzi do negatywnych konsekwencji politycznych.

Prof. Trzeciakowski zapoznał zebranych z instrukcją KK dla grupy negocjacyjnej dot. powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej /instrukcja ta została przedstawiona i zatwierdzona na posiedzeniu KK 23.10 /patrz: AS 46, s. //

W dyskusji zwrócono uwagę na nieprecyzyjność instrukcji; nie wyjaśnia ona trybu powoływania Rady i jej statusu, nie uwzględnia przedstawicielstwa gospodarczego /np. samorządu/. Zdecydowana większość dyskutantów opowiedziała się jednak za utworzeniem SRGN. Przeciwno zabierał głos J.Ciermiewski, stwierdzając, że SRGN jest ciałem pozakonstytucyjnym, a jej

funkcjonowanie można wyobrazić sobie tylko w ustroju, w którym w gospodarce nie obowiązuje walka polityczna". Tu byłaby potrzebna nie umowa społeczna, a umowa dżentelmeńska, ale do tego trzeba co najmniej dwu dżentelmenów". Jego zdaniem cała ta koncepcja jest nieprzemyślana, a Związek niepotrzebnie się w nią zaangażował.

Prof. Stelmachowski przedstawił propozycję stanowiska Związku wobec zbliżających się wyborów do Rad Narodowych. Związek powinien włączyć się do przygotowania wyborów. Należy domagać się uchwalenia nowej ordynacji, zgodnie z którą tajność byłaby obowiązkowa, prawo zgłaszania kandydatów przysługiwałoby wszystkim organizacjom politycznym i zarejestrowanym organizacjom społecznym. Rozstrzygnięcia wymagają jeszcze sprawy głosowania w okręgach: czy miałyby one być jednomandatowe czy wielomandatowe z głosowaniem na określonych kandydatów, bądź na listy. Zdaniem Stelmachowskiego drugi wariant jest rozwiązaniem najgorzej. Dyskusji i dopracowania wymaga ponadto sprawa składu i trybu powoływania komisji wyborczych.

W podsumowaniu prof. Geremek zaproponował m.in. aby sformułować dla KK jak najwięcej propozycji alternatywnych wobec strajku czynnego i na najbliższym posiedzeniu KK przedstawić je wraz z diagnozą sytuacji, natomiast sprawę rad narodowych uczynić przedmiotem obrad następnego posiedzenia Rady Programowej.

Na zakończenie mec. Siła-Nowicki przedstawił projekt uchwały ws. powołania Zespołu ds. Reformy Administracji /patrz: Dokumenty, s. // i zaproponował, aby przedstawić go na najbliższym posiedzeniu Prezydium KK jako propozycję Rady Programowej OP SZ. Wniosek ten został przyjęty przez większość zebranych.

O NIEZALEŻNOŚĆ PRASY ZWIĄZKOWEJ

O cenzurowaniu biuletynów związkowych. 29.10 Okręgowy Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w Warszawie zażądał od redakcji Biuletynu Informacyjnego Instytutu Elektroniki w Warszawie dostarczenia bieżących numerów do kontroli. Jest to kolejna próba ingerencji cenzury w treść pism wewnątrzwiązkowych /patrz: AS nr 46, s.211; AS nr 45 s. 208/. W związku z tym rzecznik prasowy ZR Mazowsze J. Onyszkiewicz ogłosił wyjaśnienie, że publikacje związkowe nie podlegają cenzurze, a rozsyłane pisma "mają charakter podlegają cenzurze, a rozsyłane przez Urzędę Kontroli pisma "mają charakter nadużycia prawa".

30.10 oświadczenie nt. bezprawnych wznowień cenzury wydał członek Prezydium KK d/s informacji J.Waszkiewicz /patrz: Dokumenty, s.301/. /AS, BIPS, SI Mazowsze-/

KULTURA. CENZURA

"Jedność" zatrzymana przez cenzurę. 30.10. w Szczecinie nie ukazał się 43 numer "Jedności". Cenzura zatrzymała artykuł P.Buczkowskiego "Reformować czy budować od nowa" oraz fragment "Dzienników" J.Zawiejskiego nt. interwencji radzieckiej w Polsce i na Węgrzech w 1956 r. Z dwóch innych artykułów usunięto informacje o wydawnictwach niezależnych. Prezydium ZR Pomorza Zachodniego postanowiło wydać numer z materiałami zażępczymi, a od decyzji odwołać się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. /tlx/.

Bojkot "Głosu Marynarza i Rybaka". 29.10 wszystkie przedsiębiorstwa armatorskie /PZM, PLO, Dalmor, Gryf, Odra i Transocean/ przeprowadziły bojkot programu radiowego "Głos Marynarza i Rybaka" /patrz: AS nr 34, s.202; AS nr 45, s.204/ przez wyłączenie urządzeń odbiorczych. Żaden statek nie odbierał w tym czasie serwisu informacyjnego PAP.

Przedsiębiorstwa żądają od resortu zlikwidowania monopolu informacyjnego PAP, powołania nowej redakcji "Głosu Marynarza i Rybaka" na Wybrzeżu, przyznanie "Solidarności" stałego czasu w codziennym serwisie. W przypadku odmowy Krajowa Sekcja Żegluga i Gospodarki Morskiej "Solidarności" zapowiedziała, że od 15.11 zacznie nadawać drogą radiową własny serwis informacyjny na koszt przedsiębiorstw morskich /AS/.

NSZZ RI

NSZZ RI o ZSL. 29.10 Prezydium OKZ wydało oświadczenie krytykujące działalność Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Czytamy w nim m.in.: że ZSL "nie mogąc podjąć zadaniom w dziedzinie polityki społecznej, gospo-

darczej, oświatowej i kulturalnej - destrukcyjnie oddzia-
 tuje na rozwój i stabilizację produkcji rolnej". /tlx/

"Solidarność" RI ws braku żywno-
 ci" 29.10 w siedzibie ZR Mazowsze odbyła się konferencja
 prasowa z udziałem OKZ NSZZ RI "Solidarność". Za jedną z
 przyczyn spadku skupu żywności uznano, że "pieniądze, które ro-
 lnik podejmuje raz do roku, dewaluują się szybciej niż miesię-
 czna płaca robotnicza".

Członkowie OKZ skrytykowali ustawę antyspekulacyjną, któ-
 ra godzi w chłopów próbujących sprzedać żywiec, a nie wal-
 czy ze spekulantami handlującymi wyrobami niezbędnymi rol-
 nikom. Rolnicy zapowiedzieli, że w razie potrzeby wraz z "So-
 lidarnością" przystąpią do strajku czynnego.
 29.10 na posiedzeniu Prezydium OKZ zdecydowano, że NSZZ RI
 wycofa swój udział z proponowanej przez premiera Rakowskiego

komisji mieszej, skoro rząd nie podejmuje rozmów ws. produk-
 cji żywności i nie wdraża skutecznych posunięć antykrzyżo-
 wych /tlx/.

●●●

Ws. i informacji wewnątrz zwią-
 kowe j. 28-29.10 w Sobieszewie k/Gdańska odbyło się spo-
 tkanie przedstawicieli ZR-ów odpowiedzialnych za informac-
 cję w Związku. Spotkanie prowadził J. Waszkiewicz. Omawia-
 no m.in. strukturę sieci informacyjnej oraz przyczyny jej
 nieprawidłowego funkcjonowania /brak maszyn poligraficz-
 nych i urządzeń telekomunikacyjnych, papieru oraz szkoleń
 dla dziennikarzy i drukarzy/. Zebrani stwierdzili koniecz-
 ność szybkiego stworzenia codziennej gazety "Solidarności"
 /BIES/.



WĘGRY 56

cd. ze s.101

W lipcu 53 roku Nagy ogłosił swój program ekono-
 miczny, zawierający też - konieczne w warunkach
 węgierskich - istotne reformy polityczne oparte na
 gruntownej krytyce dotychczasowych metod i zmierz-
 ające do redukcji terroru. Nagy obiecywał ograniczenie
 przemysłu ciężkiego na rzecz podniesienia stopy
 życiowej, krytykował niewystarczające inwestycje i
 metodę w rolnictwie, brak pomocy dla indywidualnych
 chłopów i forsowanie spółdzielczości wbrew ekono-
 micznym i społecznym racjom. Jako podstawowe zadanie
 rządu przedstawił umocnienie praworządności,
 obietnicę skasowania obozów koncentracyjnych i od-
 dzielenia sądownictwa od tajnej policji. Ten pro-
 gram konieczny był w sytuacji Węgier, ale też ze
 względu na specyfikę tych warunków /przede wszystkim
 z powodu rozdźwięku w kierownictwie i opozycji,
 której Rakosi'ego/ nie mógł długo się utrzymać i
 groził rychłą katastrofą.

Nowy kurs, zamierzony przez Malenkowa jako na-
 prawienie struktury gospodarczych bez naruszania
 struktur politycznych, okazał się owocny w skraj-
 nych sytuacjach gospodarczych /z jednej strony NRD
 i Czechosłowacja, z drugiej - Rumunia i Bułgaria/,
 w najbardziej i najmniej rozwiniętych krajach. Natomiast
 nie rozwiązał problemów Polski i Węgier,
 chociaż z okazji różnych powodów.

Dla genyzy wydarzeń węgierskich ogromne znacze-
 nie miało wszystko to, co działo się w Moskwie, a
 w wielu wypadkach zależność była bezpośrednia i
 przebieg wydarzeń w Budapeszcie wprost odzwiercied-
 lał wahania radzieckiej polityki. Zasadnicze zna-
 czenie miało tu przejęcie władzy przez Chruszczowa
 i całkowita zmiana kierunków politycznych i gospo-
 darczych, jaka nastąpiła po odsunięciu Malenkowa.
 Wraz z osiągnięciem przez Chruszczowa pełni władzy,
 w lutym 55 roku CK KPZR definitywnie odrzuciło
 gospodarcze koncepcje Nowego Kursu, jako już nie-
 potrzebne, gdyż istniejące w przeszłości dyspropor-
 cje gospodarcze "zostały naprawione". Oczekując od
 krajów demokracji ludowej podobnej zmiany polityki
 gospodarczej, Chruszczow zastąpił bezpośredni przy-
 mas tworzeniem formalnych, instytucjonalnych po-
 wiązań między krajami bloku oraz odtwarzaniem wię-
 zi ideologicznych dla przeforsowania wspólnego pro-
 gramu ekonomicznego. Służył temu miało reaktywowa-
 nie działalności RWPG i utworzenie w maju 1955
 Paktu Warszawskiego. Moskwa pogodziła się przy tym
 z pewną /bliżej nieokreśloną/ autonomią polityczną
 krajów bloku, co przy wyraźnym kierunku na od-
 prężenie międzynarodowe oznaczało "zniknięcie wroga
 zewnętrznego" i miało ogromne konsekwencje dla dal-
 szego rozwoju obozu: z jednej strony oznaczało to
 zgodę Zachodu na status quo w Europie Wschodniej -
 a więc oddawało tę strefę bez reszty pod wpływ
 ZSRR, z drugiej jednak oznaczało dla demokracji
 ludowych zanik zewnętrznego przymusu /poprzez za-
 grożenie/ jednolitości absolutnej i za wszelką cenę -
 stąd możliwe stało się polityczne zróżnicowanie w

Węgier od specyfiki lokalnej i zerwanie ze
 stalinowskim "dylematem o jednej alternatywie".
 Równocześnie Chruszczow bezpośrednio wpływał na
 personalne układy sił, nakłaniając kraje bloku do
 rezygnowania z przywódcołów nie cieszących się po-
 pularnością, co miało zmniejszyć trudności jakie
 w tym czasie przeżywały liczne partie. Wraz z Ber-
 manem i Anną Pauker chodziło też o rezygnację Ra-
 kosi'ego - również nienawidzonego i również podle-
 gającego kryterium "komunistów żydowskiego pocho-
 dzenia".

Rozbijając definitywnie stalinizm na XX Zjeździe
 KPZR /lutym 1956/ i rehabilitując jugosłowiańską od-
 rębność /zrewidowanie stosunków w maju 1956/,
 Chruszczow działał wbrew interesowi i woli przy-
 wódców państw Europy Wschodniej, których los zale-
 żał od jak najdłuższego utrzymania systemu stali-
 nowskiego. Szczególnie w Polsce i na Węgrzech, gdzie
 ze stalinowskim aparatem konkurować mogły potężne
 niegdyś frakcje /Gomułka, Nagy/, te posunięcia
 groziły porażką jednolitości bloku. Prawdopodobnie
 Chruszczow popełnił błąd w ocenie właściwego momen-
 tu /najtrudniejsza faza uprzemysłowienia i kolektyw-
 wizacji/, przecenił spójność bloku /w tym gotowość
 innych krajów do ideologicznego naśladowstwa ZSRR/
 i niedocenił, przymajmniej w odniesieniu do Węgier
 i Polski, zdolności i gotowości krajów bloku do
 przewrotu.

Gdy w końcu czerwca 56 roku wydarzenia poznań-
 skie zaalarmowały Moskwę, pośpieszna rewizja tej
 oceny i próba ograniczenia "dopuszczalnej destali-
 nizacji" nie mogła już zapobiec rozpoczętemu procesowi.
 Sama demonstracja siły i groźba jej użycia
 nie powstrzymały rozpadu.

"Tragedia Węgier weszła w fazę krytyczną wraz z
 usunięciem od premierostwa Nagy'a na wiosnę 1955.
 Gdyby on pozostał przy władzy i gdyby mu pozwolono
 kontynuować politykę rozpoczętą w lipcu 1953, to
 prawdopodobnie większa katastrofa nie nastąpiłaby
 ani po XX kongresie i po deklaracji radziecko-jugo-
 słowiańskiej, ani nawet po dojściu Gomułki do wła-
 dzy w Polsce..../ jest też możliwe, choć mniej
 prawdopodobne, że gdyby Nagy nie doszedł do władzy
 w roku 1953, reżim Rakosi'ego mógł być, jak jego
 stalinowskie odpowiedniki w innych krajach, przy-
 stosować się stopniowo do nowych okoliczności i
 uniknąć kryzysu." /Z.Brzeziński - Jedność czy kon-
 flikty, rozdz.10/.

Od samego początku rządów Nagy'a, Rakosi starał
 się podkopać Nowy Kurs i pozbawić Nagy'a wpływu w
 KC i wśród średniego aktywu partyjnego. Konflikt
 rozpoczął się w sierpniu 53, gdy Biuro Polityczne
 popierające Rakosi'ego próbowało "rozwodnić" kry-
 tykę stalinizmu. Manewr ten został potępiony przez
 plenum KC w październiku. Kolejnym krokiem Rako-
 si'ego było odroczenie przewidzianego na kwiecień
 54 kongresu partii i przeforsowanie w Biurze Poli-
 tycznym /pod nieobecność chorego Nagy'a/ rezolucji
 potępiającej zarówno Nowy Kurs, jak i Nagy'a osobi-
 cie. Ale i ten krok się nie udał, gdyż podczas ma-
 jowej wizyty w Moskwie, w której wziął też udział
 Nagy, Chruszczow i Malenkow potępił Rakosi'ego za
 "poprzednie i bieżące niedociągnięcia". Musiał też
 Rakosi przyznać się do przeforsowania rezolucji
 "zawierającej nieuzasadnione i wprowadzające w błąd
 oświadczenia". Moskwa poparła Nagy'a, ale nie chcia-
 ła doprowadzić do definitywnego rozstrzygnięcia,
 pozostawiając sobie rolę arbitra w walce tych frak-
 cji.

cd. na s.405

DOKUMENTY KOMISJI KRAJOWEJ

Wzwanie prezydium KK do członków NSZZ "Solidarność"

Prezydium Komisji Krajowej ocenia aktualną sytuację gospodarczą i społeczną kraju jako krytyczną. Z jednej strony jest wiele spraw nie załatwionych, występuje wiele nieprawidłowości i prowokacji wywołujących powszechne oburzenie. Z drugiej strony akcje protestacyjne przybrały charakter żywiołowy i niezorganizowany. Grozi to rozbięciem Związku i utratą poparcia społeczeństwa. Ustalenia Krajowego Zjazdu i apele Komisji Krajowej nie znajdują zrozumienia. W tej sytuacji realizowanie ustalonej polityki Związku staje się wręcz niemożliwe, a nazwa "Solidarność" zaczyna być terminem pustym.

Chcąc ratować to co osiągnęliśmy jako Związek oraz chcąc zachować możliwość dalszych przemyśleń i niesprzecznych z interesem całego społeczeństwa działań - wzywamy członków Związku do natychmiastowego zaprzestania akcji strajkowych.

Niewątpliwie wymaga to w wielu wypadkach odstąpienia od akcji wywołanych przez powody obiektywne i sprzeczne jest z zasadami prostego odczucia sprawiedliwości społecznej. Jest to trudne! Sprzeczne z naszym narodowym charakterem. Jest to jednak podstawowy warunek naszego istnienia i warunek ten musimy spełnić. Innej drogi prezydium nie widzi i nie jest w stanie w obecnych warunkach nadal działać.

Do stanowczych i konstruktywnych działań niezbędne są bowiem właściwe warunki. Wzywamy więc wszystkich do ich zapewnienia w drodze świadomego i opartego na wewnętrznej decyzji Związku ograniczenia prawa do strajków niezorganizowanych. Nikt nie może nam odebrać prawa do strajku i nigdy na to nie pozwolimy. Ale to my musimy programować użycie tej broni i musimy to robić w sposób przemyślany i planowany.

Musimy w najbliższym czasie, siłą całego Związku, załatwić najważniejsze dla narodu sprawy - wyżywienia, reformy gospodarczej, kontroli społecznej nad gospodarką i dostępu do środków masowego przekazu. W sprawach tych być może będziemy musieli posłużyć się naszą bronią ostateczną. W sytuacji powszechnego chaosu będzie to broń bezużyteczna.

Na najbliższym posiedzeniu Komisji Krajowej prezydium wystąpi z wnioskiem o wewnątrzwiązkowe ograniczenie prawa do strajku oraz o ustalenie związkowych środków dyscyplinarnych w stosunku do winnych osłabienia jedności i dyscypliny związkowej.

Gdańsk,
29.10.1981 r.

Lech Wałęsa, Ryszard Błaszczyk,
Andrzej Konarski, Mirosław Krupiński,
Jacek Merkel, Grzegorz Palka, Grażyna
Przybylska-Wendt, Antoni Tokarczuk,
Jan Waszkiewicz, Stanisław Wądołowski.

List prezydium KK

Prezes Rady Ministrów
gen. armii Wojciech Jaruzelski
Urząd Rady Ministrów
Warszawa

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" wzywa członków Związku do natychmiastowego przerwania lokalnych akcji strajkowych. Prezydium zwraca się do rządu o podjęcie natychmiastowych działań w celu doprowadzenia do spełnienia słusznych postulatów strajkujących załóg.

Jednocześnie domagamy się natychmiastowego potwierdzenia, że za okres strajku ludziami pracy będzie wypłacone pełne wynagrodzenie. Liczymy, że w obliczu bliskiego desperacji stanu społeczeństwa wymagania te zostaną niezwłocznie spełnione. W przeciwnym przypadku zapłata za okres strajku zostanie wyegzekwowana na drodze produkcyjnego strajku czynnego.

Gdańsk,
29.10.1981 r.

Lech Wałęsa, Ryszard Błaszczyk,
Andrzej Konarski, Mirosław Krupiński,
Jacek Merkel, Grzegorz Palka,
Grażyna Przybylska-Wendt, Antoni
Tokarczuk, Jan Waszkiewicz,
Stanisław Wądołowski.

Komunikat rzecznika prasowego KK

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" upoważniło mnie do przekazania następującego komunikatu:

Strajk protestacyjny

Na podstawie informacji przekazanych przez poszczególne regiony stwierdzamy, że w dn. 28 bm. w jednogodzinny strajku protestacyjnym i akcjach solidarnościowych wzięli udział prawie wszystkie zakłady pracy w kraju. W rozumieniu konieczności tego protestu przyłączyło się wielu członków innych niż "Solidarność" związków zawodowych. W strajku wzięli udział ludzie pracy niezależnie od ich przynależności do organizacji politycznych.

Wyrażamy im wdzięczność za to, że interes ludzi pracy był dla nich nadrzędnym dobrem decydującym o ich postawie społecznej. Do strajku nie przystąpiły zakłady wyłączone z pracy przez instrukcję strajkową Komisji Krajowej.

Spodziewane skutki akcji protestacyjnej.

Strajk był sukcesem Związku i wymownie zaświadczył o jedności naszego społeczeństwa. Z uczuciem bólu i troski o przyszłość kraju stwierdzamy, że powstają w Polsce sytuacje w których Związek musi sięgać do tej najostrożniejszej formy społecznego protestu. Nie chcemy takich sukcesów. Nie chcemy strajkować. Chcemy żyć i pracować w spokoju. Aby żyć i pracować musimy mieć co jeść.

Aby żyć i pracować w spokoju musimy mieć po prostu spokój! Warunki tego spokoju władza PRL i Związek określiły wspólnie w porozumieniach społecznych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Spodziewamy się, że władze umieją liczyć, że wyniki ostatniego strajku - tego niechcianego, lecz koniecznego referendum stanowiącym podstawą do podjęcia dialogu między społeczeństwem a władzą w celu natychmiastowego rozpoczęcia wspólnie akceptowanych działań na rzecz poprawy warunków codziennej egzystencji, likwidacji kryzysu, reformy gospodarczej i demokratyzacji życia w kraju.

Przyszłość

Lech Wałęsa upoważnił mnie do stwierdzenia że ma on nadzieję, że strajk protestacyjny w dn. 28 10 br. był ostatnim tego typu strajkiem, który był konieczny. Jednocześnie zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" z dn. 23 bm wzywa on zarządy regionalne do szybkiego przeprowadzenia rozpoznania stanu zaopatrzenia w podstawowe produkty pierwszej potrzeby w regionach i możliwości produkcyjnych wytwarzających je zakładów pracy. Dokładna znajomość stanu rzeczy w tym względzie pozwoli na zaplanowanie ewentualnego prowadzenia przez Związek kontroli nad produkcją i rozprawieniem w kraju towarów wytworzonych przez wybrane zakłady.

Strajki lokalne

W dniu 28 bm. o godzinie 13,00 zakończono znakomitą większość lokalnych akcji protestacyjnych. Prezydium Komisji Krajowej wyraża nadzieję, że zamiar podjęcia lokalnych akcji protestacyjnych będzie w przyszłości zawsze konsultowany z Komisją Krajową lub jej prezydium. Pozwoli to na najlepszy wybór sposobów osiągnięcia postulowanych przez członków Związku celów. Pozwoli to na uniknięcie sytuacji, w których niesynchronizowane ze sobą akcje lokalne utrudniają rozwiązywanie problemów, którymi zostały wywołane. Prezydium Krajowej Komisji stwierdza, że naruszanie dyscypliny podważa naszą wspólną solidarność, paraliżuje możliwość działania Związku, stanowi wielką groźbę dla istnienia Związku, groźbę powrotu do stanu sprzed sierpnia 80 roku. Biorąc to pod uwagę prezydium wzywa wszystkich członków Związku do natychmiastowego przerwania akcji strajkowych. Władze centralne Związku przejmą na siebie działania na rzecz spełnienia słusznych postulatów załóg.

Gdańsk,
29.10.1981 r.

Rzecznik Prezydium Komisji Krajowej
Marek Brunne

W sprawie obrony przed cenzurą

Do redakcji szeregu pism związkowych na terenie całego kraju napłynęły skierowane przez okręgowe urzędy kontroli publikacji i widowisk pisma domagające się nadsyłania na adres OUKPiW po 6 egz. wszystkich wydawanych publikacji. Podstawą prawną takiego działania OUKPiW upatruje w Uchwale Rady Państwa w sprawie regulaminu sprawowania kontroli publikacji i widowisk z dn. 17.09.81 /Dz.U. nr 24 poz.126/, art.14 ust.1 pkt 2. Jednocześnie za niewywiązanie się z obowiązku nadsyłania publikacji OUKPiW grozi konsekwencjami wynikającymi z art. 17 Ustawy o kontroli publikacji i widowisk z dn. 31.07.81 /Dz.U. nr 20 poz.99/, a więc grzywną do 5 tys. zł. Niekiedy grozi się także poddaniem organu związkowego obowiązkowej cenzurze. W Związku z powyższym wyjaśniam co następuje:

1/ zgodnie z art. 4 ust.1 pkt 11 cyt. ustawy, prasa wewnątrzwiązkowa nie podlega wstępnej kontroli cenzury /Dz.U.Nr 20, poz. 99/.

2/ przewidziany regulaminem kontroli /Dz.U. nr 24 poz.126 obowiązek dostarczania cenzurze 6 egz. wszystkich ukazujących się publikacji nie był konsultowany ze Związkiem i nie może liczyć na jego aprobatę,

3/ groźby konsekwencji karnych są całkowicie bezpodstawne gdyż art. 17 Dz.U. nr 20 poz.99 odnosi się wyłącznie do nieprzebrzegania decyzji cenzury przez środki masowego przekazu objęte kontrolą, tak więc nie może się on odnosić do pism wewnątrzwiązkowych, wyłączonych spod tej kontroli,

4/ zagrożenie objęcia pisma wewnątrzwiązkowego kontrolą cenzury jest również bezprawne, gdyż ustawa przewiduje taką możliwość jedynie w przypadku uporczywego naruszania przez to pismo ograniczeń wynikających z art. 2 ustawy /Dz.U. nr 20 poz. 99/, i przepisów porządkujących wynikających z regulaminu o kontroli /Dz.U. nr 24 poz. 126/.

W tej sytuacji związek nie widzi powodu dla respektowania narzuconych ogólnie rozszczeń OUKPiW.

Wszelkie informacje związane z represjami wobec prasy związkowej prosimy kierować do Komisji Interwencji NSZZ "Solidarność" reg. Mazowska ul. Mokotowska 16/20, tel. 29-51-72 na nazwisko Zbigniewa Bomaszewskiego lub Anny Ja-

worskiej oraz do BIP-u Gdańsk.

Gdańsk, Członek Prezydium KK d/s Informacji
30.10.1981 r. Jan Waszkiewicz

Propozycja Rady Programowej OPSZ dla Prezydium KK

Postulowana przez społeczeństwo reforma gospodarki wymaga przeprowadzenia gruntownej reformy administracji. Reforma ta powinna mieć na celu w pierwszym rzędzie dostosowanie struktury administracyjnej do potrzeb gospodarki działającej w oparciu o samorządne przedsiębiorstwa.

Przedstawiony problem stał się o tyle palący, że aktualnie władze przystąpiły do zakrojonych na szeroką skalę zwolnień wśród pracowników administracji. Podjęte działania, których cel ani zasięg nie został jednoznacznie określony noszą charakter mechanicznych redukcji, których ofiara najczęściej działacze i członkowie Solidarności.

W zaistniałej sytuacji Prezydium KK uważa za stosowne powołanie specjalnego Zespołu d/s Reformy Administracji. Do zadań zespołu należą:

1/ wypracowanie w oparciu o opinie sekcji branżowych i Komisji Zakładowych strategii działań mającej na celu powiązanie reformy administracji państwowej z reformą gospodarczą,

2/ koordynowanie poczynań Związku i opiniowanie aktów prawnych i wykonawczych reformy gospodarczej w sferze administracji.

3/ podejmowanie działań interwencyjnych związanych z problemem przemieszczeń pracowników.

Zespół wystąpi do władz o przedstawienie programu i koncepcji reformy administracji.

Prezydium Komisji Krajowej upoważnia Komisję Koordynacyjną Pracowników Naczelnych i Centralnych Organów Administracji Państwowej do utworzenia wyżej wymienionego Zespołu.

Z ramienia Komisji Krajowej pracami Zespołu kierują:
G.Palka, Z.Romaszewski, B.Lis

W związku z tym, że większość instytucji centralnych mieści się w Warszawie, Prezydium KK ustala Warszawę jako siedzibę Zespołu i zwraca się do Zarządu Regionu Mazowsze o objęcie prac zespołu opieką Regionu.

Jednocześnie Związek podkreśla, że do czasu zapewnienia bezpieczeństwa socjalnego i ochrony prawnej zwalnianych pracowników nie wyraża zgody na żadne redukcje. Decyzja ta jest wiążąca dla wszystkich Komisji Zakładowych.

DOKUMENTY WS M. JURCZYKA

List otwarty

Pan Marszałek Sejmu
Stanisław Gucwa
w Warszawie

Szanowny Panie

Z podziwu godną ławowiernością Pan i inni posłowie przyjęli za w pełni wiarygodne informacje kolportowane w dniu 30 października 1981 r. przez Polską Agencję Prasową a następnie powielane przez Życie Warszawy oraz dziennik telewizyjny rzekomo mojej wypowiedzi w Trzebiatowie z okazji strajku ostrzegawczego w dniu 28.10.81 r.

Wobec rozgłosu jaki informacja ta nabrała na skutek uporczywego powtarzania jej w środkach masowego przekazu, a także w wyniku komentowania jej z trybuny sejmowej, kieruję do Pana niniejszy list.

Oświadczam, że w dniu 28 października 1981 r. nie byłem w Trzebiatowie, nie uczestniczyłem w spotkaniu załogi tamtejszej fabryki mebli, w tym czasie i w tym miejscu nie wypowiadałem się na żaden temat. Znany i szeroko komentowany komunikat PAP z dnia 30.10.81 r. jest kompilacją pomówień i inuacji, słów wypowiedzianych przeze mnie przy innych okazjach cytatów wyrwanych z kontekstu różnych wywiadów i przemówień także z innego spotkania w Trzebiatowie. Tak prowokacyjnie spreparowany tekst nie posiada cech dokumentu, nie może być podstawą jakiegokolwiek oceny mojej postawy jako Polaka i działacza związkowego, a tym bardziej, bez sprawdzenia faktów nie powinien być przedmiotem oskarżeń padających pod moim adresem publicznie z trybuny sejmowej.

Panie Marszałku

Życie milionów Polaków nacechowane jest cierpieniem i udręką. Codziennie w każdym polskim mieście setki tysięcy ludzi stoją w milczeniu przed sklepami by zakupić towary niezbędne do życia. Ludzie nie znajdują możliwości otrzymania podstawowych leków w razie choroby, matki nie mogą uzyskać pożywienia dla niemowląt. Mimo tej ogromnej udreki

całego polskiego narodu zachowujemy poczucie niezwykłej dyscypliny i spokojnie znosimy trudne warunki codziennego życia. Od chwili strajków sierpniowych cały świat podziwia rozsądek i zdyscyplinowanie polskich robotników. Taka postawa nas wszystkich uniemożliwia użycie metod policyjno-represyjnych wobec działaczy związkowych i innych osób upominających się o poprawę bytu ludności, o wymierzenie sprawiedliwej kary tym, którzy w ciągu kilku lat postawili nasz kraj w obliczu bankructwa. Istnieją w naszym kraju siły, które pragną w imię własnych partykularnych celów przeobrazić kierunek przemian społecznych, odwrócić bieg historii, spokojnie przebiegający dotychczas protest robotniczy przeobrazić w krwawą walkę bratobójczą. W tym celu wobec naszego Związku dokonuje się licznych prowokacji. Są one społeczeństwu znane. Spreparowana przez PAP wiadomość o mojej rzekomej wypowiedzi w Trzebiatowie jest kolejną próbą poróżnienia społeczeństwa, przetrucenia na moje barki odpowiedzialności za wzrost napięć społecznych w kraju.

Tymczasem fakty przeczą wysuwanyemu zarzutom. Pomorze Zachodnie jest okresem, w którym nie wydarzyły się dotychczas żadne gorszące incydenty. To my działacze związkowi od listopada 1980 roku nawiązaliśmy kontakt z Wojewódzkim Zespołem Poselskim i staraliśmy się wspólnie rozwiązywać najbardziej ważne kwestie społeczno-gospodarcze. W styczniu 1981 roku na posiedzeniu MKR w Szczecinie dyskutowaliśmy jako pierwsi w kraju wspólnie z posłami metody i możliwości realizacji porożeń postrajkowych. Prawdą jest również, że kilku posłów z tutejszych okręgów wyborczych nie przybyło na nasze zaproszenie, ignorując dotychczas wymianę poglądów ze Związkiem, reprezentującym tak liczne rzesze ludzi pracy. Znany także przychyni istniejącego w Polsce kryzysu. Do przyczyn tych zaliżyć trzeba m.in. serwilistyczny stosunek do poczynań byłego rządu Piotra Jaroszewicza i Edwarda Gierka zaciągających nie rozsądne kredyty, które dziś spłacać musi naród polski. Należy żądać kontroli parlamentu nad poczynańmi rządu, dokonana w porę zapobiegłaby nieszczęściom milionów Polaków.

Prawdą jest, że w wielu regionach kraju dochodzi ciągle do rozpaczliwych protestów ludzi pracy domagających się służnie poprawy bytu. Reakcją rządu na te wystąpienia, przybierające niekiedy postać strajków jest stawianie "warunków wstępnych rozmów" zamiast prób dokonywania poprawy zaopatrzenia w ramach istniejących możliwości. Dalszy kierunek działań władz państwowych zmierza do zastosowania siły wobec bezbronnych ludzi. Niech będzie mi wolno w tym miejscu przytoczyć słowa najwyższego autorytetu moralnego we współczesnym świecie "...W konflikcie między władzą, a ludem - rację ma zawsze lud" /Jan Paweł II/.

Na sali sejmowej padły pod moim adresem słowa o braku kultury politycznej. Ataku na mnie z trybuny sejmowej nie mogę uznać jako zdarzenia incydentalnego. Atak taki jest fragmentem prowadzonej od dłuższego czasu kampanii propagandowej. W tym miejscu zmuszony jestem posłużyć się dowodami. Załączam do niniejszego pisma kopie trzech ulotek, zawierających wizerunki emblematów hitlerowskich, przedstawiających mnie w mundurze "SS". Ulotki te są masowo kolportowane w Szczecinie. Wygląd i treść ich pozostawiam ocenie posłów. Ulotki te wykonane są doskonałą techniką graficzną i sygnowane niekiedy inicjałami "RSK" - łatwymi do rozszyfrowania. Oryginały ulotek złożyliśmy w Prokuraturze Wojewódzkiej z wnioskiem o ściganie sprawców. Jak dotychczas bezskutecznym.

Nigdy nie byłem, nie jestem i zapewne nie będę politykiem. Dlatego bardzo bym chciał by odnosić się do intencji moich wypowiedzi, które zawsze zmierzają do urzeczywistnienia tych pragnień, które wyrażamy od sierpnia, a nie interpretować oddzielnie poszczególnych słów by te moje intencje przeinaczyć.

Proszę rozważyć pod czyim adresem należy mówić w Sejmie o kulturze politycznej.

Marian Jurczyk
Przewodniczący Zarządu Regionu

O s w i a d c z e n i e M. J u r c z y k a

W dniu 1 listopada za pośrednictwem dziennika TV dowiedziałem się, że Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie wszczęła przeciwko mnie postępowanie karne o czyn z art.270 § 1 kodeksu karnego.

Stanowczo stwierdzam, że wystąpieniem swoim w Trzebiatowie w dniu 25 października nie miałem zamiaru naruszyć prawa i uważam, że nie naruszyłem.

Oświadczam, że środki masowego przekazu tendencyjnie przytaczają moje wypowiedzi i kłamliwie przedstawiają moje intencje.

2.11.1981 r.

Marian Jurczyk

O s w i a d c z e n i e Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność" w sprawie ataków środków masowego przekazu na rzewodniczącego Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność" Mariana Jurczyka.

Od szeregu miesięcy pogłębia się kryzys w stosunkach wia

działanie społeczeństwem. W związku z narastającym niezadowolaniem społecznym władze próbują odpowiedzialność za stan kraju przerzucić na NSZZ "Solidarność". W tym celu w środkach masowego przekazu prowadzona jest akcja dezinformacji i zastraszenia.

Wypowiedzi przywódców "Solidarności" są przeinaczane, poszczególne słowa i zdania wyrwane z kontekstu - co całkowicie zmienia ich sens i znaczenie. Tak spreparowane wypowiedzi podawane są w środkach masowego przekazu i mają przekonać społeczeństwo o ekstremizmie oraz braku poczucia odpowiedzialności przywódców związkowych. Tego rodzaju postępowanie władz ma na celu podważenie społecznego zaufania zarówno do związku jak i jego działaczy.

Od dłuższego czasu obiektem szczególnie ostrego ataku propagandowego stał się Marjan Jurezyk, "Przewodniczący Zarządu Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność". Na ulicach Szczecina ukazały się ulotki ukazujące Mariana Jurezyka w mundurze SS. W "Głosie Szczecińskim" wydrukowano anonimowe teksty kreujące go na ekstremistę i wkładające mu w usta sformułowania, których nigdy nie użył. Przedstawiane przez niego idee samorządności określa się w języku propagandy jako wolę przejęcia władzy, domaganie się ukarania winnych śmiercią robotników w latach 1956 i 1970 jako żądanie brzośkich rozliczeń, żądanie jawności handlu zagranicznego - jako atak na sojusze.

Ocena faktów uzasadnia stwierdzenie, że po prowokacjach w Bydgoszczy Katowicach i Wrocławiu władze przygotowały kolejną akcję przeciw Związkowi na Pomorzu Zachodnim.

Zarząd Regionu zwraca się do wszystkich ogniw związkowych oraz członków "Solidarności" na Pomorzu Zachodnim o zachowanie szczególnej czujności, spokoju i rozważli. Nie wolno nam się dać sprowokować, musimy wzmocnić jedność i dyscyplinę związkową.

Jednocześnie zdecydowanie żądamy podania treści niniejszego oświadczenia oraz oświadczenia Mariana Jurezyka we wszystkich środkach masowego przekazu.

Szczecin 1.11.81 Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność"

Li s t o t w a r t y

RZ ZZ Funkcjonariuszy MO do posłów na Sejm PRL

Szanowni Obywatele Posłowie,

Jesteście posłami swego narodu i przez niego wybrani do najwyższego organu władzy państwowej jakim jest Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zwracamy się do Was, weńcie w obronę tych obywateli, którzy mając na celu dobro ojczyzny chcą służyć swemu narodowi najlepiej jak potrafią. Tych, którzy za to, że głoszą prawdę, domagają się dla swego zawodu, aby czeszył się szacunkiem wśród społeczeństwa, są szkalowani, szykanowani i represjonowani.

My, członkowie Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej jesteśmy represjonowani przez resort MSW za to tylko, że chcemy, aby rzeczywistym reprezentantem interesów funkcjonariuszy MO był związek zawodowy.

Czy:

1/ dbanie o prawidłową postawę etyczno-moralną funkcjonariuszy MO,

2/ troska o prawidłowe szkolenie zawodowe,

3/ podjęcie działań w celu zdobycia zaufania społecznego

4/ działanie funkcjonariuszy MO zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa,

5/ podjęcie działań w celu autentycznego służeńia przez organa MO społeczeństwu,

- jest działaniem, które może rozbić i osłabić resort MSW?

Za to, że staliśmy się działaczami związkowymi, zostaliśmy wybrani przez funkcjonariuszy MO i zobowiązani przez nich do zarejestrowania naszego związku, zostaliśmy zwolnieni z pracy. Pomimo to nie zaprzestaliśmy działalności. Kierownictwo MSW i KG MO rozpowszechnia na nasz temat różnego rodzaju plotki oraz obraźliwe wyzyski. Przedstawiani jesteśmy jako antysocjaliści, anarchiści, samozwańcy, ci, co chcą rozbić i osłabić resort MSW.

W ostatniej ulotce wydanej przez KG MO zatytułowanej "Idź maską "Obrońców" funkcjonariuszy milicji" przedstawia się nas jako - cytując: "... znaczna część spośród owych 96-ciu zwolnionych z aparatu to ludzie w okresie służby przygotowawczej, a wielu po prostu już wcześniej szykano do zwolnienia dyscyplinarnego. Nie sprawdzili się jako funkcjonariusze, bardziej im było w głowie "urządzenie się" niż służba. Rilkunastu nadużywało alkoholu, kilku celowało w nieróbstwie, inni zakładali formy lisie, zajmowali się kłusownictwem itd..." Jest to tak obraźliwe, że powinno się zaszkarzyć Komendę Główną MO do sądu, o zniesławienie. Czyżby z zapomnienia, że zwolniono ponad 500, że żaden z członków komitetu założycielskiego nie został zwolniony dyscyplinarnie, że byli to debaczy funkcjonariusze MO. Za swą uczciwą pracę niezależnie wyróżniani. Zapomniano, że wśród nas są prawdziwi strajkownicy PZPR, wielu pełniło funkcje

i sekretarzy OOP, POP, są także delegaci na konferencje wojewódzkie, jeden jest nadal wiceprzewodniczącym Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Łodzi. Zapomniano w KG MO, że w stosunku do nas łamane jest prawo. Straszysz nasze rodziny i innych województwach. Przeprowadza się przeszukiwanie mieszkań i mimo upływu jedenastu dni nie przedstawia się zatwierdzenia przez prokuratora, pozbawia się na kilka godzin bezprawnie wolności bez żadnego uzasadnienia. Zapomniano w KG MO o wydanych rozkazach, które powiadają, że:

1/ milicjant, który będzie utrzymywał kontakt z członkiem komitetu założycielskiego zostanie zwolniony z pracy.

2/ jeśli ktoś z komitetu założycielskiego wejdzie na teren jednostki MO, ma być zatrzymany na 48 godzin w areszcie.

Zapomniano, że grożąc zwolnieniem z pracy milicjantów zmusza się, aby podpisali się pod wprowadzonymi rozkazami Ministra MSW Radami Milicyjnymi. Wymusza się oświadczenia, w których milicjant zmuszony jest napisać, że nie chce należeć do związku zawodowego itp.

Jest to jawne pozbawianie nas swobód obywatelskich.

Przecież nie czynimy niczego niezgodnego z prawem, nie występujemy przeciwko państwu czy władzy, ani też przeciwko ustrojowi socjalistycznemu.

Nie chcemy dłużej znosić bezprawia i siebiepaństwa. Domagamy się praworządnego postępowania w stosunku do nas.

Dlatego też zwracamy się do Was, Szanowni Obywatele Posłowie, o pomoc i poparcie dla naszego tworzącego się Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO oraz o spowodowanie praworządnego postępowania w stosunku do nas.

Warszawa, Komitet Założycielski

30.10.1981 r. Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO

Za Prezydium /- Ireneusz Sierański - Przewodniczący.

Apel z a i d g s t r a j k u j ą c y c h

m.Żyrardowa i Mszczonowa do ludzi pracy Polski socjalistycznej

Siostry robotnice i bracia robotnicy

W dniu 12.10.1981 r. mieliśmy odwagę zatrzymać nasze zakłady pracy w proteście przeciwko ciągłemu obniżaniu racy żywnościowej i braku pokrycia towarów na kartki, szczególnie przetworów mięsnych. Protest spowodowany był prawie trzymiesięcznym głodzeniem nas. Wierzele nam - z wycieńczenia nie mieliśmy sił do pracy.

Naszymi zasadniczymi postulatami są:

- sprawiedliwy podział żywności dla wszystkich obywateli kraju, bez względu na województwo, w którym mieszkają;

- poprawa sytuacji żywnościowej w takim stopniu, aby społeczeństwo mogło realizować na bieżąco i systematycznie karty zapotrzebowania z uwzględnieniem odpowiednich asortymentów.

Nasz protest i wiele innych protestów w kraju spowodował, że rząd narazicie zrozumiał, że nie może rządzić obrow interesom narodu. Po ostatnim posiedzeniu Sejmu i wyzycie pełnomocników rządu celem podpisania społecznej umowy gwarantującej równy podział żywności w kraju zarysowała się szansa gwarancji, że społeczeństwo nasze nie zostanie wyniszczone głodem głaznie.

Do podpisania umowy społecznej z pełnomocnikami rządu jednak nie doszło. Strona rządowa zaoferowała jedynie zapłatę 50% zarobku załogom strajkującym za czas trwania strajku, ponadto zaproponowała zawarcie umowy pomiędzy dyrekcjami zakładów a strajkującymi załogami o wypłatę pozostałej części wynagrodzenia po odrobieniu zaległości produkcyjnych spowodowanych strajkiem.

Uważamy tę propozycję jako chęć ukarania nas za sprzeciwienie się władzy, za chęć krytykowania polityki reglamentacji żywności, za bunt przeciw głodowi.

My, strajkujący ludzie pracy miasta Żyrardowa i Mszczonowa gotowi jesteśmy przerwać strajk zgodnie z apelem KK NSZZ "Solidarność" w każdej chwili, lecz po spełnieniu naszych postulatów dotyczących gwarancji poprawy wyżywienia i gwarancji 100-procentowej zapłaty za strajk.

Wzywamy wszystkie polskie kobiety do udzielenia poparcia strajkującym kobietom Żyrardowa i Mszczonowa w walce o sprawiedliwość społeczną, o sprawiedliwy podział wszystkiego, co nam samym trudem udaje się nam wytworzyć, bez nieuzasadnionego stemowania preferencji, bez podziału na lepszych i gorszych. Chcemy dzielić sprawiedliwie to, co posiadamy. Chcemy żyć i pracować w pokoju z gwarancją, że nasze jutro będzie lepsze niż dzień dzisiejszy.

Żyrardów, 1.11.1981 r. W imieniu strajkujących kobiet

Przew.MKS Żyrardów, G.Popielczyk

~~~~~

O g ł o s z e n i e. Ukazał się drugi numer "Samorządu" pisma wydawanego przez lubelską Grupę Roboczą na Rzecz Międziregionalne Inicjatywy Współpracy Samorządów Robotniczych. Zamówienia kierować należy na adres: ZR NSZZ "Solidarność", Lublin, ul. Królewska 3.

## T. ASYRYJCZYK

## Wkrótce wybory do rad narodowych

## Czas nagli!

Data 5 lutego 1982 upływa kadencja Rad Narodowych stopnia podstawowego, tj. gminnych, miejskich, miejsko-gminnych i dzielnicowych wybranych w 73 roku. Do upływu kadencji Rad Narodowych stopnia wojewódzkiego i Sejmu pozostało ok. 2 lata. W myśl obecnie obowiązującej ordynacji w okresie między 6 lutego a 5 kwietnia 1982 odbędzie się głosowanie, natomiast zarządzenie wyborów przez Radę Państwa nastąpić powinno nie później niż 5 września. Uchwała taka może jednak być podjęta już na przełomie listopada i grudnia 1981. Jeżeli mają nastąpić zmiany ordynacji wyborczej, to powinny zostać uchwalone w listopadzie, przeto projekt ustawy o zmianie ordynacji powinien wpłynąć do Sejmu w październiku. Pozostało więc niewiele czasu na ewentualne wystąpienie Związku, tym bardziej, że powołany przez Radę Państwa zespół opublikował założenia o prawie do ordynacji, ale ustawy o Radach Narodowych. Założenia przewidują zawarcie w tej ustawie podstawowych zasad wyborczych. Opublikowane nakładem "Trybuny Ludu" i dostępne w kioskach założenia jednoznacznie określają rolę FJN jako jedynej instytucji zgłaszającej kandydatów. Np. w tezie nr 8 jest mowa o tym, że do komitetów FJN "... należy formułowanie programów /platformy wyborczej/..., proponowanie kandydatów, ... stwarzanie warunków dla systematycznych kontaktów radnych z wyborcami...", w tezie nr 41: "... radny winien współdziałać z komitetami FJN" i w tezie nr 42: "Radny obowiązany jest przyczyniać się do realizacji przez Radę Narodową wyborczego programu /platformy wyborczej FJN..."

Zespół Rady Państwa przewiduje nadsyłanie uwag do założeń do 31 sierpnia 1981. Jak dotąd nie słychać o oficjalnym projektowaniu zmian ordynacji, przytoczone zaś daty wskazują na potrzebę pilnego określenia stanowiska Związku w sprawach samorządu terytorialnego, przede wszystkim zaś w sprawach trybu wyborów.

## Sprawy na dziś

Wydaje się, że najpilniejszym zadaniem jest opracowanie stanowiska Związku na temat ustawy o Radach Narodowych. Zważywszy, iż w zaproponowanym przez zespół Rady Państwa czasie jest to niemożliwe, Komisja Krajowa oraz inne organa związku powinny zadbać przedłużenia czasu konsultacji, albo przynajmniej wyłączenia z tej przyszłej ustawy jakichkolwiek sformułowań determinujących zasady wyborcze, aby nie zamykać drogi reformy ordynacji. Dodatkowy postulat, który wiąże się z tezą o ustawie o Radach Narodowych, to umożliwienie podziału terytorialnego państwa. O ile głębsze zmiany są tu niemożliwe w szybkim terminie, o tyle nic nie stoi na przeszkodzie, aby oprócz społeczności lokalne w dążeniu do korekt istniejącego podziału, bez oczekiwania na generalne rozwiązanie. W regionie Małopolska zgłoszono kilkanaście wniosków dot. zmian przynależności gmina lub miast do województw.

Równoległe konieczne jest podjęcie pracy nad określeniem stanowiska Związku na temat samorządu terytorialnego /Rad Narodowych/ i wyborów poprzez opracowanie i poddanie szerokiej dyskusji kilku wariantów możliwego postępowania. Jest to postulat licznych zebrań delegatów i musi znaleźć miejsce w programie Związku uchwalonym na Zjeździe Krajowym.

## Sejm czy tylko Rady Narodowe

Problemem znacznie trudniejszym, jeśli chodzi o możliwość osiągnięcia kompromisu, jest sprawa wyborów do Sejmu. Toteż pierwsze pytanie na jakie należy odpowiedzieć, to czy sprawę wyborów do Sejmu i Rad Narodowych traktować łącznie czy oddzielnie. Trzeba sobie zdać sprawę z różnej pozycji ustrojowej tych organów. Sejm jest najwyższym organem władzy, uchwalając konstytucję sam określa ramy swych kompetencji. Rada Państwa i rząd podlegają Sejmowi i to na zasadach przez Sejm określonych. Kto ma większość w Sejmie, ten - jeżeli wykluczyć działania pozaprawne - sprawuje władzę w państwie. W wypadku Rad Narodowych sytuacja jest odmienna. Zasady ich działania są określone z zewnątrz, w ramach ustawy Sejmowej. Przewiduje ona w obecnym kształcie szerokie możliwości nadzoru, np. uchylene uchwały Rady Narodowej przez Radę Państwa. Aparatem wykonawczym Rady Narodowej są naczelnicy gmin i miast, prezydenci oraz wojewodowie podporządkowani zarówno Radzie Narodowej jak i rządowi. Rady Narodowe łączą reprezentowanie władz centralnych i terenu z zadaniami wykonawczymi samorządu terytorialnego. Tryb rozwiązywania konfliktów wynikłych z tej dwiistości, a także zależności personalnej reguluje również ustawa. Tak więc zarówno w sferze uchwał jak i ich wykonania działania Rady Narodowej są ograniczone. Po pierwsze dot. one pewnego terenu, a nie całości państwa, a ponadto Rady nie są wyłącznym gospodarzem miasta, gminy czy województwa. Zróżnicowanie to każe przypuszczać, że inaczej kształtuje się kompromis "Solidarności" i społeczeństwa z siłami politycznymi będącymi u władzy w sprawie Sejmu, a inaczej w przypadku samorządu terytorialnego. Konieczne jest bowiem rozpatrywanie sprawy wyborów w aspekcie "kierowniczej" roli PZPR. Postanowienia konstytucji i porozumień sierpniowych gwarantujące PZPR "kierowniczą funkcję w państwie" można rozumieć jako zasadę, w myśl której PZPR sprawuje władzę niezależnie od stopnia akceptacji społecznej jej programu i praktycznych działań

w rządzeniu państwem. W obecnym stanie PRL, gdy polityczna odpowiedzialność PZPR za efekty wieloletnich rządów jest niekwestionowana, niemożliwe jest pogodzenie zasady "kierowniczej roli" z wolnymi wyborami do Sejmu, gdyż ich wynik zmierzalby nieuchronnie do odsunięcia od władzy partii rządzącej. Rysują się tu co prawda rozwiązania, które są być może do przyjęcia dla zainteresowanych stron, jak np. powołanie izby samorządowej, ale jest to problem wymagający zmiany konstytucji i możliwy do oddzielnego rozważania. Przedstawione wyżej różnice pozwalają żywić nadzieję na realne i zadawalające rozwiązanie w krótszym czasie problemu Rad Narodowych.

## Kierunki rozwiązań - rady autentyczne czy "uzgodnione".

Możliwe są dwa warianty kompromisu:

1. Wolne wybory, gwarantujące nieograniczone zgłaszanie kandydatów i zapewniające społeczeństwu nieskrępowany wybór radnych, przy równoczesnym precyzyjnym określeniu zasad rozstrzygnięcia sporów pomiędzy centrum, a samorządem terytorialnym. Właśnie te zasady i podział kompetencji pomiędzy władze centralne /rząd/ i samorząd terytorialny byłyby przedmiotem kompromisu, a niewątpliwie także źródłem ograniczenia formalnych praw samorządów terytorialnych.

2. Wybory "ograniczone", choć nie tak dalece jak obecnie, przy równoczesnym znacznym poszerzeniu praw samorządu terytorialnego kosztem władz centralnych.

Osobiście z wielu powodów opowiadam się za pierwszym rozwiązaniem. Totalna decentralizacja jest i tak niemożliwa, trudno sobie wyobrazić Polskę jako luźną federację województw, miast i gmin. Nie ma tu dobrych doświadczeń historycznych, nie sprzyja takiemu rozwiązaniu struktura gospodarki, a obecna sytuacja gospodarcza jeszcze stosunkowo długo wymagać będzie jednolitych dla całego kraju poczynić. Zwiększenie roli samorządów na szczeblu obecnych województw jest niezbyt realne, głęboka zaś zmiana podziału terytorialnego, zmierzająca do utworzenia względnie samowystarczalnych regionów jest kwestią czasu, zwłaszcza jeżeli chcemy, aby realizowana była (dla, nie zaś wbrew społeczeństwu. Wariant pierwszy sprzyja jednoznacznie określeniu się społeczności miasta, gminy czy województwa, nieskrępowanemu wypowiedzeniu ich potrzeb, jasno stawia sprawę kto kogo reprezentuje. Oczywiście nie wszystko, co społeczność lokalna zechce, a Rada Narodowa uchwali, będzie zgodne z wolą władz centralnych. Wyłożenie stanowisk i publicznie starcie racji dla osiągnięcia kompromisu, chociaż jest dłuższe i pełną drogą podjęcia ostatecznej decyzji zmusza jednak strony do jawnego zajęcia stanowiska i pozwala odkryć więcej aspektów sprawy. Następnym takim postępowaniem jest z zasady lepsze zrozumienie okoliczności - a zwłaszcza ograniczeń - towarzyszących poszczególnym decyzjom, ograniczenie złożoności spraw, innymi słowy zrozumienie procesu rządzenia i sprawowania władzy.

Wariant drugi, zwiększając formalne kompetencje Rady Narodowej, stwarza już u źródła tej kompetencji - mandatu wyborców - wątpliwości co do autentyczności reprezentacji. Przesława on ewentualny kompromis ze sfery konkretnych decyzji - np. sposobu wydatkowania funduszu terenowego - do problematyki kryterium doboru ludzi do ciała przedstawicielskiego. Konsekwencją takiego rozwiązania jest to, że autentyczny pogląd społeczności lokalnej, z braku autentycznej reprezentacji, pozostaje niewypowiedziany i właśnie takim kosztem następuje łatwy, ale i pozorny kompromis.

Kolejnym argumentem na rzecz autentyczności reprezentacji lokalnej, nawet kosztem zakresu uprawnień, jest oczywista korzyść społeczna wynikająca z samego faktu istnienia cieszącego się zaufaniem obywateli przedstawicielstwa terenowego. Przy rozwoju samorządności społecznej właśnie samorząd terytorialny, czyli Rady Narodowe obok związków zawodowych i samorządów pracowniczych mogą tworzyć - np. w drodze pośredniczących wyborów - izbę samorządową Sejmu lub Radę Społeczno-Gospodarczą, ciało samorządowe o zasięgu ogólnopolskim, działające w ramach lub obok Sejmu PRL.

## We Froncie czy obok.

Konstytucyjnie kierunkowe, o którym mowa wyżej, jest koniecznym wstępem do dyskusji drugiej fundamentalnej kwestii. Czy zasada, że FJN jest jedynym organem uprawnionym do zgłaszania kandydatów może być utrzymana? Jeżeli tak, to jakich zmian w zasadach funkcjonowania FJN należy wymagać, aby udział NSZZ "Solidarność" we Froncie był do przyjęcia? Jeżeli nie to jaka ma być ordynacja wyborcza, jakich zmian należy się domagać, aby zaspokoili ona społeczne oczekiwania.

Kierunek postulowany w poprzedniej części niniejszego artykułu, a także szereg publikowanych już opinii skłania do drugiego rozwiązania, tj. likwidacji monopolu FJN na wystawianie kandydatów na radnych. /.../

## II

W poprzedniej części zasygnalizowano fakt zbliżania się ważnego wydarzenia, pierwszych po Sierpniu powszechnych wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego, a także zaproponowany został kierunek działań Związku - walka o demokratyczną ordynację wyborczą. Druga i następne części obejmować będą rozważania na temat konkretnych rozwiązań mechanizmu wyborczego, tak by móc określić, jaki kształt prawa wyborczego



najlepiej spełni społeczne oczekiwania demokratycznych wyborów. Żywię przekonanie, że znajomość możliwych rozwiązań nie jest najlepsza. Wybory, w których oddanie głosu przez wyborcę istotnie oznaczałoby wypowiedzenie się za jednym z dwu lub więcej programów społecznych czy politycznych - a więc wybory, do których przystępowało kilka złączających się, a przynajmniej konkurujących ze sobą ugrupowań - miały miejsce w naszym kraju po raz ostatni w roku 1947. Były to wybory do Sejmu. Pod koniec lat 40-tych, zanim zlikwidowano pluralizm związków zawodowych, wybierane były także Rady Zakładowe będące wtedy instytucją pozazwiązkową. Uczestnicy tych wyborów mają dziś lat ponad 50, stanowiąc mniejszość pełnoletniej części społeczeństwa. Zupełna jałowość kolejnych aktów wyborczych zmniejszyła zainteresowanie wyborami w ogóle. Zdarzające się tu i ówdzie demokratyczne wybory w organizacjach społecznych, a ostatnio w "Solidarności" i nie tylko, mają charakter wyborów wewnątrzorganizacyjnych, a więc różnią się od wyborów powszechnych swoim zasięgiem i organizacją. Tymczasem pełne rozeznanie możliwych sposobów przeprowadzenia wyborów, jak też konsekwencji przyjętych rozwiązań jest niezbędne dla opracowania stanowiska Związku i ukształtowania opinii społecznej w sprawach wyborczych. Trzeba sobie uświadomić, że - jak postaram się niżej wykazać - nawet pozornie drugorzędne szczegóły mają wpływ na wyniki wyborów, a co za tym idzie, już samo rozstrzygnięcie jaka jest ordynacja, w pewien sposób wpływa na rezultat i kształtowanie polityki wyborczej. Stąd znajdzie się tu sporo informacji szczegółowych, tym bardziej potrzebnych, by dobrze zrozumieć, w czym tkwi istota obecnego systemu wyborczego w PRL - jednego z narzędzi ograniczenia praw obywatelskich. Zaczniemy więc od kilku pojęć podstawowych.

#### Okręgi i obwody.

Wybory do parlamentów państwowych czy lokalnych z reguły odbywają się w okręgach wyborczych. Okręg to część województwa, którego wyborcy wybierają jednego lub więcej radnych. Miejsca w wybieranej radzie wojewódzkiej dzieli się pomiędzy okręgi proporcjonalnie do liczby wyborców, a następnie wyborcy poszczególnego okręgu wybierają tak ustaloną liczbę radnych - swych przedstawicieli. Przypadkami szczególnymi są dwie skrajności:

- 1/ cały teren działania rady czy parlamentu jest jednym okręgiem - innymi słowy nie ma podziału na okręgi,
- 2/ okręgi są jednomandatowe, to znaczy w każdym okręgu wybiera się jednego radnego.

Okręgu wyborczego nie należy mylić z obwodem głosowania - to jest terenem wydziałowym jedynie dla celów organizacyjnych obejmującym takie terytorium i taką ilość wyborców, aby możliwe było sprawne oddanie przez nich głosów w określonym czasie /najczęściej jeden dzień - kilkanaście godzin/. W obwodzie jest jeden lokal wyborczy, jedna urna na głosy. Obwodowa komisja przeprowadza głosowanie, kontroluje listy wybierających. Podział na obwody nie ma nic wspólnego z podziałem na okręgi. We wszystkich obwodach danego okręgu głosuje się na tych samych kandydatów, obsada te same mandaty. Ustalenie wyników następuje oddzielnie dla każdego okręgu w oparciu o częściowe rezultaty w poszczególnych obwodach.

Podział na okręgi, a także podział miejsc w radzie pomiędzy okręgi, w warunkach autentycznych wyborów są zabiegami nieobojętnymi - powróćmy do tej sprawy po omówieniu podstawowych różnic systemów wyborczych.

#### Głosowanie na listy.

Klasyczne systemy wyborcze przewidują głosowanie przez poszczególnych wyborców nie na pojedynczych kandydatów, ale na listy kandydatów sformowane przez organizacje polityczne lub inne ugrupowania zgłaszające kandydatów. Wyborca głosując wskazuje nie nazwisko, czy nazwiska kandydatów, którym udziela poparcia, lecz wybiera jedną z list uprzednio opublikowanych, przy czym każda opatrzona jest numerem. Karty do głosowania mogą w ogóle nie zawierać nazwisk. Wyborca wpisuje na czystej kartce numer listy, bądź przychodzi z wydrukowaną przez "jego" stronnictwo kartką zawierającą numer i wrzuca ją do urny. Ustalenie wyników polega na podliczeniu, która lista otrzymała ile głosów, po czym następuje podział miejsc w okręgu pomiędzy listy. Podział ten może przebiegać różnie.

#### System proporcjonalny

System proporcjonalny polega na tym, że przypadające na okręg mandaty dzieli się pomiędzy listy proporcjonalnie do głosów oddanych na każdą z nich. W ten sposób reprezentacja okręgu jest programowo różnorodna i oddaje różnorodność zapotrzebowania wyborców danego okręgu. Miejsca otrzymane przez listę obsadzane są według kolejności kandydatów, jaką ustaliła uprzednio organizacja zgłaszająca listę. Problemem jest sama arytmetyka podziału. Jak np. podzielić 4 miejsca, gdy poszczególnie listy na 1010 głosujących otrzymały: pierwsza - 450 głosów, druga - 375, trzecia 185? To, że pierwsza powinna otrzymać 2 z 4 mandatów jest oczywiste, ale jak podzielić pozostałe dwa, obydwą dać drugiej, czy jednak po jednym drugiej i trzeciej? Może to istotnie zmienić układ sił góy podobnie ułożą się wyniki w wielu okręgach. Zgodnie z tym, co już powiedziano, taki szczegół jak technika zaokrąglania wyników ma wymiar "polityczny". W istocie chodzi tu o to, czy technika ustalania wyników ma uprzywilejowywać silniejsze ugrupowania, czy

też raczej utrudniać im zasiadanie w parlamentach. Najbardziej znane są dwie metody: a/ ilorazowa /d'Hondte'a/, albo b/ Hagenbacha-Bischofa. Pierwsza - mniej korzystna dla "słabych" - polega na tym, że ilość głosów zdobytych przez poszczególne listy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 itd. Powstaje w ten sposób ciąg ilorazów, który porządkuje się począwszy od ilorazu największego, pamiętając jednak który iloraz do której listy "należy". Mandaty przyporządkowuje się kolejnym największym ilorazom. W podanym wyżej przykładzie technika d'Hondte'a zadziała następująco: lista pierwsza daje ilorazy - 450, 225, 150, ..., druga - 375, 175, 125, ..., trzecia - 185, 92,5, 61,7... Po uporządkowaniu otrzymujemy ciąg /w nawianie nr listy, która dała iloraz/: 450 /1/, 375 /2/, 225 /1/, 187,5/2/, 185/3/ itd. Do obsadzenia są 4 mandaty, a więc pierwsze 4 ilorazy są istotne dla otrzymania miejsca. Dwa z nich należą do listy pierwszej, dwa do drugiej. Trzecia lista uplasowała swój najwyższy iloraz dopiero na 5 miejscu, a więc nie otrzymuje mandatu.

Technika Hagenbach-Bischofa w odróżnieniu od omówionej poprzednio zwiększa nieco szanse list posiadających niewielkie poparcie. Polega ona na tym, że ogólną ilość oddanych głosów dzieli się przez powiększoną o jeden liczbę mandatów. Poszczególnym listom przypada tyle mandatów, ile razy otrzymany iloraz mieści się w liczbie głosów oddanych na listę /reszty z dzielenia nie bierze się pod uwagę, ale zapamiętuje/. Jeżeli nie wszystkie mandaty zostaną wykorzystane, następuje dodatkowy podział wedle następującej, korzystnej dla "słabych" metody: otrzymane reszty dzieli się przez liczbę mandatów, jaką otrzymane w ten sposób ilorazy uprawniają do otrzymania pozostałych mandatów. W omawianym całym czas przykładzie technika Hagenbacha-Bischofa zadziała następująco:

- łączna ilość głosów wynosi 1010, ilość mandatów - 4, powiększona o jeden - 5, a więc podstawowy iloraz wynosi 1010: 5 = 202,5

- dla poszczególnych list otrzymujemy więc:

w pierwszym podziale

|                                |     |       |     |
|--------------------------------|-----|-------|-----|
| a/ ilość głosów:               | 450 | 375   | 185 |
| b/ wynik dzielenia przez 202,5 |     |       |     |
| równy ilości mandatów          | 2   | 1     | 0   |
| c/ reszta                      | 45  | 172,5 | 185 |

- rozdzielone zostały tylko 3 mandaty, pozostałe reszty głosów dzieli

się przez:

|          |    |       |      |
|----------|----|-------|------|
|          | 3  | 2     | 1    |
| co daje: | 15 | 86,25 | 185" |

Pozostały jeden mandat dostaje ta lista, której iloraz jest największy, a więc trzecia /185/. O ile więc pierwsza technika dawała podział 2/2/0, o tyle druga daje 2/1/1. Ordynacje wyborcze stosowane w Polsce w wyborach sejmowych, o ile zakładały system proporcjonalny /ordynacja z r. 1923 i 1946/ przyjęły metodę techniki ilorazową /d'Hondte'a/. Warto zaznaczyć, że wybory proporcjonalne bywają niekiedy nazywane pięćoprymiotnikowymi /proporcjonalne, tajne, równe, bezpośrednie, powszechne/, w odróżnieniu od czteroprymiotnikowych /pomija się przymiotnik "proporcjonalne"/.

#### System większościowy

Drugim zasadniczym systemem wyborczym jest system większościowy. Lista, która otrzymała większość głosów zdobywa wszystkie mandaty w okręgu. W omawianym przykładzie wszystkie 4 mandaty zdobędzie lista pierwsza, pomimo że dwie pozostałe otrzymania mają łącznie więcej głosów. Zapobiega temu zasada większości bezwzględnej /absolutnej/, to znaczy ponad połowę oddanych głosów. W praktyce zdarza się, że żadna lista takiej większości nie otrzymuje, zwłaszcza gdy zgłoszone są więcej niż dwie listy. Ordynacja może tu przewidywać różne rozwiązania, np. zakłada drugą turę, w której wystarcza zwykła większość.

W okresie pomiędzy głosowaniami organizacje zgłaszające listy mają szanse porozumienia i wzajemnego poparcia. Np. partia zgłaszająca w powyższym przykładzie trzecią listę może po otrzymaniu określonych koneksji programowych lub zapewnić personalnych wezwać swych sympatyków do poparcia listy pierwszej lub drugiej i tym sposobem wpłynąć istotnie na wyniki wyborów. Innym rozwiązaniem jest system mieszany, stosowany w RFN, a polegający na tym, że jeżeli jedna lista otrzymuje większość absolutną, to dostaje wszystkie miejsca, jeśli zaś żadna lista takiej większości nie otrzyma, stosuje się podział proporcjonalny.

W każdym razie system większościowy zniekształca wolę wyborców. Uprzywilejowuje ugrupowania silne, prowadzi do zaniku małych, w wypadku wyborów parlamentarnych implikuje system dwupartyjny. Praktycznie pozabawia szans niewielkie inicjatywy obywatelskie, ważne właśnie w wyborach samorządowych, lokalnych, gdzie pewną popularność mogą zdobyć grupy wyborców lansujących program dotyczący konkretnej lokalnej sprawy. Grupy takiej nie stać na ogół na propagandę konieczną do zdobycia większości nad renomowanymi i znanymi stronnictwami, natomiast zadawała je niewielka liczba mandatów umożliwiająca pilnowanie "ich" sprawy.

Kolejną wadą systemu większościowego jest nadzwyczaj silny wpływ podziału na okręgi na wynik wyborów. Na podział ten wpływ ma zawsze bardziej ten, kto przed wyborami sprawuje władzę i robi to tak, aby zwiększyć prawdopodobieństwo jej utrzymania.

Tę - zniekształcającą wolę wyborców - technikę postępowania określa się mianem geografii wyborczej, lub "gerrymander" - od nazwiska gubernatora stanu Massachusetts /USA/ Gerry'ego, który w 1812 r. zastosował ją, tworząc wymyślne okręgi w wyborach do parlamentu stanowego.

Przyjmijmy, że w dzielnicach miasta A,B,C stronnictwo rządzące dysponuje 40% zwolenników, a w dzielnicy D ma 90% zwolenników. Reszta sympatyzuje z opozycją. Dzielnice liczą po 1000 wyborców. Gdyby utworzyć okręgi naturalne, to jest pokrywające się z dzielnicami, rządzący zdobędą wszystkie mandaty w dzielnicy D, a opozycja wszystkie mandaty w A,B,C, zatem w wybranej radzie miejskiej rządzący otrzymają 25%, a opozycja 75% miejsc. Przyjmijmy, że rządzące miastem ugrupowanie może przeprowadzić inny podział na okręgi. Pierwszy okręg - dzielnica A i trzecia część dzielnicy D, drugi - dzielnica B i następny kawałek dzielnicy D, trzeci podobnie w oparciu o dzielnicę C i pozostałe części dzielnicy D. Wyniki będą we wszystkich okręgach podobne. Każdy okręg będzie liczył 1333 wyborców. Wśród 1000 z nich 40% tj. 400 głosuje na rządzących, 600 na opozycję; wśród 333 - 90% tj. 300 na rządzących, a 10% tj. 33 na opozycję. Tak więc rządzący otrzymują 400+300 = 700 głosów, natomiast opozycja 600+33 = 633 głosy. Rządzący zyskali absolutną większość i przechwytują wszystkie miejsca we wszystkich okręgach, uzyskując 100% miejsc w radzie miejskiej. Od wytyczenia granic okręgów zależy więc, czy rządząca ugrupowanie całkowicie zdominuje radę, czy też będzie nie liczącą się grupką mniejszościową. W żadnym z tych przypadków ilość miejsc w radzie nie odpowiada nawet w przybliżeniu proporcjom głosów oddanych na rządzących i opozycję. Rządzący otrzymali bowiem 52,5% głosów, natomiast - zależnie od podziału na okręgi - 25% lub 100% mandatów w radzie miejskiej. Można porachować, że przy zastosowaniu systemu proporcjonalnego ilorazowego i liczebności rady /np. 48/ rządzący zależnie od podziału na okręgi zyskują 50 lub 54% miejsc, a więc różnice będą niewielkie, a każdy wynik bliski proporcji oddanych głosów.

Sprawa wpływu podziału okręgów na wynik wyborów jest istotna na zwłaszcza w przypadku rad stopnia podstawowego, gdzie nie sposób zastrzec ustawowo tzw. "naturalnych" okręgów wyborczych, tj. pokrywających się z istniejącym podziałem terytorialnym. O ile w wyborach sejmowych czy też rad wyższego stopnia dużo daje zastrzeżenie, że przy podziale na okręgi nie wolno dzielić miast i gmin pomiędzy różne okręgi, to w wypadku rady gminnej brak głębszego podziału uniemożliwia takie zastrzeżenie. Okręgi muszą być, jak się to mówi, sztuczne, tworzone specjalnie do wyborów, a to już otwiera drogę do uprawiania geografii wyborczej, chyba że rezygnuje się z podziału na okręgi.

Kończąc omawianie systemu większościowego warto przypomnieć, że przewidywały go ordynacje wyborcze do Sejmu PRL i rad narodowych uchwalone w latach 50-tych. Miało to wymiar w pełni teoretyczny, wobec uprzedniego rozbitcia ugrupowań opozycyjnych, ale droga rejestracji własnych list przez "organizacje polityczne, zawodowe i spółdzielcze, jak również inne organizacje społeczne ludu pracującego" istniała. Zlikwidowano ją dosłownie "w samą porę" - w 1973 roku w odniesieniu do rad narodowych, a w 1976 roku - do Sejmu PRL, ustanawiając monopol FJN na zgłaszanie list kandydatów. Wyborom w oparciu o jedną listę, a także ewolucji systemu wyborczego PRL poświęcona będzie następna, trzecia część artykułu.

### III.

W części II omówiono dwa zasadnicze systemy wyborcze oparte na zasadzie głosowania na listy kandydatów. Zarówno w wyborach powszechnych do Sejmu PRL, rad narodowych, jak i w wyborach władz organizacji społecznych głosowanie odbywa się na poszczególnych kandydatów. Wyborca otrzymuje listę kandydatów i na niej wyróżnia kandydatów, których popiera.

#### Głosowanie na kandydatów.

Warto zastanowić się najpierw nad praktycznymi aspektami takiego głosowania. Wygląda ono zupełnie sensownie w wypadku gdy dotyczy niewielkiej społeczności, gdzie rozeznanie wyborców opiera się nie tyle na programie kandydata, ile na wieloletniej znajomości jego cech osobistych. Typowy przykład, to wybory związkowe w niedużej organizacji liczącej kilkudziesięciu członków. Problem zaczyna się, gdy znajomość kandydatów jest pośrednia, to znaczy konieczne jest oparcie się na poglądach innych wyborców, którzy lepiej znają kandydata, a także na ocenie jego działalności dokonanej zresztą - najczęściej przez kolegów kandydata pracujących razem z nim w składzie ustępujących władz. Rzadko wyborca jest bowiem w stanie ocenić, kto wniósł wkład w ogólnie dobrą czy też złą pracę komisji, rady, rządu itp. Pozostają jeszcze wystąpienia kandydata na zebraniu wyborczym lub przedwyborczym, ale te ostatnie nie uprzywilejowują kandydatów o lepszej aparacji i wymowie, a głoszone poglądy nie zawsze mają charakter stałej ideologii, a program. Tylko wyborcy dobrze zorientowani w temacie obrad są w stanie w pełni ocenić co wynika z głoszonych poglądów. W praktyce funkcjonuje więc coś na kształt stronnictwa partii, tyle że partia taka nie ma programu, nie prezentuje

swoich kandydatów, jest grupa krótkotrwała, nieformalna, płynna, o słabych i przypadkowych więzach. Jeżeli w wyborach odbywających się przy pomocy jednej listy istnieją zdyscyplinowane partie, czy też grupy, to wybory mają cechy większościowych. Gdy istnieje natomiast jedna czy nawet niewielka zorganizowana grupa to przeprowadza ona łatwo swoich kandydatów; gdy tylko wyborcy poza nią pozostają niezorganizowani, a ich głosy ulegają rozproszeniu na wielu kandydatów. Jak widać nie tolerowanie partii, czy też frakcji wcale nie służy likwidacji walki wyborczej, a raczej tylko ukrywa jej faktyczne oblicze. Tym mniej rzetelne są takie wybory, im większa i mniej ze sobą związana grupa wyborców. Tyle ogólnych uwag o wyborach kandydatów z listy. Kluczowe znaczenie ma jednak w takim przypadku ustalenie listy kandydatów.

#### Lista kandydatów i wymagana większość.

Podstawowym problemem przy głosowaniu na konkretnych kandydatów z jednej listy jest zarządzenie w ordynacji wyborczej nadmiernemu rozproszeniu głosów. Polega ono na tym, że jeżeli ilość kandydatów jest nieograniczona, to w wyniku wyborów nikt lub niewielka ilość kandydatów otrzymuje ponad 50% głosów. Oczywiście jest, że tylko o takich kandydatach można mówić, że cieszą się poparciem wyborców. Jeżeli ktoś otrzymał np. 40% głosów, to zawsze można zarzucić, że 60% jest przeciw niemu. Może się np. zdarzyć sytuacja, że przy obsadzaniu mandatu trzech kandydaci otrzymują 45%, 30% i 25%. Czy ten kto otrzymał 45% może być uznany za wybranego? A może wyborcy popierający pozostałych głosowali by na kogokolwiek, tylko nie na niego?

A wyniki mogą być "gorsze" np. przy 15 kandydatach na jedno miejsce, kolejno: 15%, 12%, 10%, 8%, 5% i dalszych dziesięciu ok. 5%. Gdyby wyborcy głosujący na kogoś z ostatniej jedenastki wiedzieli, że ich kandydat nie przejdzie, to ich głosy mogłyby zupełnie "przeświadczyć" pierwszą czwórkę. Zauważmy, że przy dużej liczbie kandydatów mała, zdyscyplinowana grupa bez większego wysiłku narzuca swoich kandydatów ślabej zorganizowanej większości.

Jednym wyjściem jest ustalenie zasady większości bezwzględnej /ponad 50%. Aby była ona w ogóle osiągalna konieczne jest ograniczenie listy kandydatów. Może ona nastąpić w mniej lub bardziej demokratyczny sposób. Najbardziej demokratyczną metodą, gwarantującą wyborcom pełny i świadomy wpływ na wynik głosowania, jest eliminowanie ostatniego kandydata w każdej kolejnej turze głosowania. Jest to metoda długotrwała i nie do przyjęcia w wyborach powszechnych, w których uczestniczą setki i więcej wyborców. W wyborach powszechnych nie sposób wyobrazić sobie trzech czy czterech tur głosowania. Trudno, aby społeczeństwo chodziło do urn systematycznie, co dwa tygodnie. Wybory takie ograniczyć się muszą do dwu najwyższych głosowań, a więc eliminacja powinna być w miarę radykalna. Stosowanie eliminacji kandydatów tak, aby zostało jedynie 200% czy 150% kandydatów w stosunku do nieobsadzonej liczby miejsc powoduje, że o większość absolutną jest łatwiej, ale nadal mogą pozostać nieobsadzone miejsca. Następuje to zwłaszcza wtedy, gdy spora część wyborców określa więcej kandydatów, niż jest to konieczne. To też w tej drugiej lub kolejnej turze przyjąć wypada i tak zwykłą większość.

#### Wstępne ograniczenie ilości kandydatów.

Innym sposobem jest dokonanie wstępnie, jeszcze przed właściwym głosowaniem, sekcji kandydatów. Wyborcy otrzymują więc do wyboru 2 z 4 albo 2 z 3 kandydatów. Lista kandydatów jest ograniczona. Z zasady wiąże się to z nadaniem jakieś gremiumu prawa do selekcji czy też wyznaczania kandydatów. Znanych jest tu kilka przykładów. W związkach zawodowych CRZZ, a także w PZPR stosowany był do niedawna zwyczaj, że listę kandydatów ustala ustępująca władza, a z sali można ją uzupełnić do 115% lub 125% miejsc mandatowych. Dalsze zgłoszenia odbywały się na czyjeś miejsce i w głosowaniu jawnym skreślono jednego, a wpisywano innego kandydata. Aby i w ten - i tak trudny - sposób nie doszło do eliminacji mianowanych przez ustępującą władzę lub tzw. komisję-matkę kandydatów - wybrani byli nie ci, którzy mieli najwięcej głosów i równocześnie ponad 50%, ale wszyscy którzy osiągnęli ponad 50%. Wybrane ciało było powiększane, gdy "wybranych" było więcej niż pierwotnie ustalona liczba miejsc. Inny sposób selekcji kandydatów to powołanie na mocy ordynacji specjalnego ciała dokonującego ich nominacji oraz wyeliminowanie innych możliwości zgłaszania. Ordynacja wyborcza do Sejmu 1935 wprowadzała na po uchwaleniu tzw. konstytucji kwietniowej, przewidywała nominację czterech kandydatów na posłów w dwu mandatowych okręgach przez specjalne zebranie okręgowe, w którym uczestniczyli przedstawiciele samorządów terytorialnego, gospodarstwa, akademickiego, związków zawodowych, przedstawiciele rzemiosła itd. Ordynacja szczegółowo określała skład gremiumu, wskazując kto i ilu przedstawicieli deleguje na zebranie. Tam dokonywano tajnego głosowania, w którym wyłaniano 4 kandydatów. Spośród nich wyborcy wybierali dwóch posłów. Owcześnie partie opozycyjne bojkotowały wybory na znak protestu przeciw niedemokratycznej ordynacji. Obecna ordynacja do Sejmu i rad narodowych z 1976 roku jest podobna do tej z 1935, a więc opartej na konstytucji kwietniowej, okrzyczonej przez urzędową historię jako "faszystowska". Są jednak pewne różnice. Ordynacja z 1935 eliminowała partie z procesu zgłaszania



kandydatów, ale eliminowała wszystkie. Obecna stwierdza, że kandydatów zgłasza wyłącznie FJN, którego podstawę stanowi "współdziałanie PZPR, ZSL i SD" i który "jest wspólną płaszczyzną działania organizacji społecznych ludu pracującego". Ten sam trzeci art. konstytucji PRL, z którego pochodzi cytaty stanowi także o tym, że PZPR jest "przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu". Ordynacja wyborcza z 1976, podobnie jak i konstytucja, nie określają na jakich zasadach komitety FJN mianują kandydatów, kto iloma głosami dysponuje. Wszystko co oficjalnie wiadomo, to powyższe cytaty. Nie są to sformułowania ścisłe, ale razem wzięte - nawet bez uzupełnienia ich znajomością realiów - jasno określają decydującą rolę PZPR w wyznaczaniu kandydatów. Ilość kandydatów zgłaszanych przez FJN nie może przekraczać 150% miejsc jakie są do obsadzenia w okręgu. Jak widać, wybory w których głosuje się na kandydatów nie są - wbrew pozorom - proste od opisanych uprzednio, połączonych z głosowaniem na listy. Przy większej zbiorowości trudno pogodzić efektywność z regułami demokracji i zdrowym rozsądkiem. Wydaje się, że mogłyby mieć one zastosowanie np. w okręgach wiejskich, niewielkich, gdzie więzi społeczne nie są tak słabe jak w wielkomiejskim osiedlu mieszkaniowym.

#### Głosowanie na listy i na kandydatów.

Obok dwóch "czystych" form - głosowania na listy lub głosowania na kandydatów - możliwe są kombinacje obu sposobów. Można bowiem przyjąć zasadę, że stronnictwo zgłasza więcej kandydatów, niż wynosi ilość miejsc do obsadzenia. Wyborca zaś, po wybraniu listy, dokonuje na niej skreśleń, ustalając własne preferencje dla poszczególnych kandydatów. Taki system przewidywały ordynacje do Sejmu i rad narodowych PRL uchwalone w 1952 i 1954 r. Przyjęto jednak założenie, że wyborca, który nie dokonuje skreśleń na wybrane liście, popiera kandydatów, których organizacja zgłaszająca wymieniła na czele listy. Przy wielu listach jest to założenie sensowne. Faktycznie była jednak zawsze jedna lista, a zasadę przyjęto do następnych ordynacji /1973 i 76/, w których wyłączność listy FJN wynika z przepisów ordynacji.

Kończąc porównanie głosowania na listy i na poszczególnych kandydatów, warto zwrócić uwagę, że przy okręgach jednomandatowych różnice w zasadzie zanikają. Stronnictwo zgłasza jedno go kandydata i popiera go. Wyborca wybierając kandydata faktycznie popiera pewne stronnictwo i odwrotnie. Zgłoszenie przez jedno ugrupowanie kilku kandydatów jest niecelowe, gdyż osłabia szanse wyborcze obydwu, tym samym stronnictwa. Zasada jednomandatowych okręgów jest bardzo przejrzysta, usuwa niektóre problemy, ale też i tworzy nowe. Najważniejsze to: konieczność konstruowania sztucznych okręgów wyborczych /muszą być równo - liczne/, niemożność stosowania proporcjonalnego podziału miejsc, co pociąga wszystkie wady systemu większościowego.

Na tym kończy się popularny przegląd postawowych systemów wyborczych. Kolejny odcinek poświęcony będzie głównym zasadom wyborczym, istotnym dla każdego z tych systemów - tajności, bezpośredniości, równości i powszechności wyborów.

#### IV.

Dotychczasowe odcinki zajmowały się podstawowymi cechami systemu proporcjonalnego i większościowego, a także problemem głosowania na jedną listę kandydatów. Niniejszy odcinek poświęcony będzie omówieniu podstawowych "przymiotników" wyborczych, a następnie pierwszemu przybliżeniu tez społecznego projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych.

#### Tajność

Oczywistą cechą wyborów demokratycznych jest tajność. Czemu służy? Przede wszystkim ma uniezależnić wyborcę. Zapewniając mu dyskrecję upewnia go, że przyszła władza, wybrana inaczej niż myślał, nie będzie go w jakiegokolwiek sposób represjonować.

Tajność jest gwarantowana wtedy, gdy wyborca może dokonać nieskrępowanego wyboru sposobu głosowania i każdy sposób głosowania jest tu traktowany identycznie. Przykładem naruszenia tej zasady są obecne wybory w PRL. Wyborca podejmuje następujące decyzje:

- 1/ decyduje się, czy głosować na listę FJN, czy przeciw niej i jeżeli głosuje przeciw, to idzie do kabiny skreślić ją, na krzyż /mało kto wie, że z punktu widzenia obecnej ordynacji jest to głos przeciw FJN, a nie głos nieważny, tzn. głosy takie są oddzielnie liczone!/,
- 2/ jeżeli głosuje na listę FJN, to może głosować na pierwszych z listy, okazując pełne zaufanie FJN i wtedy nie musi dokonywać skreśleń /gdyż głos bez skreśleń jest ważny i oznacza głosowanie na początek listy/, jeżeli zaś chce wybrać innych, niż preferuje FJN, idzie do kabiny i dokonuje skreśleń.

Tak więc zasadniczy wybór: głosować na FJN bez skreśleń, a więc nie wchodzić do kabiny, czy też głosować przeciw FJN lub za, ale z inną preferencją kandydatów, a więc wejść do kabiny i skreślić, jest jawny. Jeżeli do tego dodamy natrętą a jednostronną propagandę "głosuj bez skreśleń", a potem "głosuj na FJN", to staje się jasny charakter wyborów. Jedynym sposobem uniknięcia takiej pseudotajności jest takie określenie ważności głosów, aby wyłącznie głos czynny, to jest taki, w którym wyborca dokonał świadomego wyboru, był ważny.

W wypadku wyborów na listy akcja polega na wyborze numeru listy, w wypadku jednej listy - głosem ważnym może być wyłącznie nie taki głos, w którym dokonano skreśleń, przy czym niekreślonych pozostaje nie więcej nazwisk, niż jest miejsc. Niedopuszczalne jest wszelkie domniemanie jak np.: głosowanie bez skreśleń oznacza głosowanie na pierwszych z listy, głosowanie bez wyboru listy oznacza głosowanie na pierwszą listę itd. Takie domniemanie nie tylko eliminują tajność głosowania, ale z reguły kogoś uprzywilejowują.

#### Bezpośredniość

Zasada wyborów bezpośrednich polega na tym, że wyborcy głosują bezpośrednio na posłów, radnych itp. Wybory pośrednie polegają na wyborze delegatów, elektorów lub t.p., którzy następnie dokonują właściwego wyboru. Nie należy mylić zasady bezpośredniości z obowiązkiem osobistego głosowania, a więc głosowania bezpośrednio, a nie poprzez inne osoby upoważnione przez wyborcę. Zasada ta obowiązuje obecnie, ale jest - jak słysząc - łamana dla "poprawy" frekwencji.

#### Równość

Zasada równości oznacza, że każdy wyborca ma jednakowy wpływ na wyniki wyborów, każdy ma jeden głos. Oznacza to m.in. prawidłowy podział na okręgi /ilość mandatów w okręgu proporcjonalna do liczby wyborców/; szczególnie trudne w wypadku okręgów jednomandatowych.

Przykładem odejścia od zasady równości są wybory w tzw. kurriach. Np. w senacie szkoły wyższej zasiada dziesięciu profesorów, pięciu asystentów i pięciu studentów. Profesorów w szkole jest 50, asystentów 200, a studentów 1000. Oznacza to, że jeden senator w "kurii" profesorskiej reprezentuje 5 profesorów - wyborców, w asyntenckiej proporcja wynosi 1 : 40, a w studenckiej 1 : 200. Podział na kurie w przypadku samorządu terytorialnego nie ma zastosowania.

#### Powszechność

Zasada powszechności oznacza nie-dyskryminowanie wyborców z jakiegokolwiek względu, nie-stosowanie tzw. cenzusów, np. wymaga wykształcenia, posiadania majątku itp.

Przedstawione wyżej zasady "czterech przymiotników" mają charakter powszechny, ich przestrzeganie jest konieczne, ale ma charakter drugorzędny wobec kwestii podstawowej, kto ma prawo zgłaszania kandydatów. Jest to fundamentalna kwestia, o której już była mowa.

#### Kto zgłasza kandydatów.

Obok istniejącego systemu dającego monopol FJN, można rozważać dwie drogi określenia, kto ma prawo zgłaszania kandydatów. Albo wyliczone organizacje /np. partie, związki itp./ albo grupy obywateli - wyborców. Pierwsze rozwiązanie ma tę wadę, że komisja wyborcza dokonuje oceny, czy konkretne organizacja ma prawo zgłaszać kandydatów, ewentualnie list. Drugie rozwiązanie - zwłaszcza gdy status organizacji uprawnionej do zgłaszania jest dyskusyjny - jest ulatwienie, że prawo zgłaszania kandydatów lub list mają grupy obywateli, niekoniecznie zorganizowane. Wystarczającym warunkiem rejestracji kandydata lub listy jest zebranie określonej liczby podpisów.

#### Podstawowe postulaty do ordynacji.

1. Ordynacja do rad narodowych powinna być oparta w swych podstawowych założeniach na ordynacji sejmowej z 1923 lub 1946 roku.
  2. Należy przyjąć założenie głosowania na listy poprzez wybory proporcjonalne. Jest to system demokratyczny, a także korzystny dla związku. Zgłaszanie list musi ogniwać związku do prezentacji lokalnego programu, a propagowanie takiej listy wraz z programem będzie przedsięwzięciem bardziej indywidualnym i bardziej konstruktywnym, niż popieranie indywidualnych kandydatów. Możliwym do przyjęcia, choć ze względu na problem okręgów gorszym rozwiązaniem są okręgi jednomandatowe.
  3. Należy dążyć do okręgów naturalnych /zgodnie z granicami miast, wsi, osiedli itp./.
  4. Należy szczegółowo zabezpieczyć interesy poszczególnych grup w zakresie kontroli procesu wyborczego /mężowie zaufania, sądowa kontrola decyzji/.
- Wydaje się, że pora na rozpoczęcie formułowania szczegółowych postulatów i projektu ordynacji.

Tadeusz Syryjczyk

Przedruk z "Gońca Małopolskiego" nr 41, 42, 43 i 45.

Pomoc "Caritasu" dla Polski. 29.10 niemiecki oddział "Caritasu" wysłał już do Polski ponad 1700 ton żywności o wartości ok. 7 mln marek zachodniemieckich. Pomoc "Caritasu" z pozostałych krajów Europy Zachodniej, m.in. z Francji, Szwajcarii, Austrii, Holandii - jest podobnej wielkości. Każda 20-tonowa przesyłka składa się w połowie z odżywek dziecięcych; reszta to tłuszcz, mąka, ryż, płatki owsiane i cukier. Przesyłki przeznaczone są dla dzieci, starców, chorych i rodzin wielodzietnych. "Caritas" zapelnował o przesyłanie na jego kon to datków na pomoc dla Polski. /tlx/.

oś /średnio z zasadą divide et impera/.  
 Tak więc na majowym kongresie partii Nagy mógł dalej rozwinąć swój program Nowego Kursu, a Rakosi miał "wyrazić solidarność" z tym programem.  
 Taki układ sił "zamrożony" został aż do wiosny 55, tzn. do usunięcia z premierostwa Malenkowa, ale w ciągu tego roku nastąpiły istotne zmiany na węgierskiej arenie życia społeczno-politycznego. Rozmocy pluralizm - stał się z aktywizacją intelektualistów i ich skupianiem się wokół programu Nagy'a a równocześnie następowała izolacja aparatu partyjnego i policyjnego od mas partyjnych na skutek amnestii.

Usunięcie Malenkowa i powrót Moskwy do forsowania przesłanki ciężkiego oznaczały też jej "neutralność" w sporze Nagy-Rakosi a nawet spekulacje na temat podobieństw postaw Malenkowa i Nagy'a. Pozwoliło to Rakosi'emu ponownie przedstawić rezolucję potępiającą "prawoskrzydłowe odchylenie" osłabiające partię na korzyść państwa. Rakosi znowu wykorzystał nawrót choroby Nagy'a, a spotkanie się z przychylną reakcją "Prawdy".

W kwietniu 55 Nagy został usunięty z Biura Politycznego i KC, pozbawiony premierostwa oraz oskarżony o frakcyjność, antypartyjność, odstępowanie od marksistowskie i antyleninowskie, zapominanie o konieczności stałego zwiększania produktywności i procentowanie zmniejszania się napięć międzynarodowych. Z partii został usunięty w listopadzie 55 na "czystki" partyjnej, nowej fali kolektywizacji i "czyszczenia" "kułaków".

Posunięcia Rakosi'ego z końca 1955 roku zaktywizowały tylko i skonsolidowały opozycję wokół polityki Nagy'a, który na początku 1956 roku swoim programem daleko już odbiegł od zasad ortodoksyjnej ideologii. M.in. Nagy postawił cele komunizmu węgierskiego ponad nakazami polityki radzieckiej a nawet celami bloku wschodniego i zrezygnował z obowiązującej wizji świata podzielonego na dwa wrogie obozy, opowiadając się za neutralnością Węgier pomiędzy "grupami mocarstwowymi". Jego zasadą komunizmu narodowego dopełniała postawienie wspólnoty wszystkich narodów ponad wspólnotą komunistyczną.

Wymuszona przez Moskwę i niepewność przewagi nad nieodkrytą opozycją Nagy'a kompromisowa polityka Rakosi'ego sprzyjała działalności klubów Petöfi'ego, aktywizacji intelektualistów i wzrostowi ich kontaktów z robotnikami.

W marcu 56 Rakosi ustąpił w sprawie Rajka i dopuścił do rehabilitacji jego grupy, następnie amnestionował arcybiskupa J. Grosza i w lipcu ogłosił częściową amnestię /liczba zwolnionych zwiększyła się wówczas do ponad 11 tysięcy osób/. Zapowiedział też wzmocnienie "socjalistycznej praworządności" przez ożywienie lokalnych rad kosztem ograniczenia władzy administracji, a nawet miał zagrozić nacisk na "kułaków" /dopuszczenie ich rodzin do gospodarstw kolektywnych/.

Tym posunięciom nie towarzyszył jednak spadek napięcia a przeciwnie - wzrastał się ferment wśród młodzieży i intelektualistów. Toteż przez ostatnie trzy tygodnie swego "panowania" Rakosi próbował ponownie przywrócić kontrolę stalinowskimi metodami, przy czym zgodę Moskwy na "własne drogi do socjalizmu" interpretował po swojemu, uznając, że Rosjanie zgodzą się na powrót Węgier do stalinizmu. Błędna ocena sytuacji, a przede wszystkim niedocenicenie opozycji w KC doprowadziły do klęski Rakosi'ego, gdy 12 lipca na sesji KC przedstawił swą decyzję zlikwidowania "konspiracji Nagy'a" i aresztowania jego i "grupy" 400 współpracowników.

Opozycja w KC okazała się zbyt silna, a część członków - zgodnie ze starymi tradycjami - odwołała się do pomocy ambasady radzieckiej. Obawiając się, że polityka Rakosi'ego doprowadzi w końcu do "węgierskiego Poznania", Rosjanie przysłali 17 lipca Mikojana i następnego dnia Rakosi podał się do dymisji ze względu na "zły stan zdrowia".

Miejsce Rakosi'ego na stanowisku I sekretarza zajął jego bliki współpracownik i wróg Nagy'a - Gero - co nie zaspokoilo opozycji ani "zdradzonych" stalinistów. Gero pozostał miał jako gwarant lojalności wobec ZSRR, a dla uspokojenia opozycji i Jugosławii obsadzono liczne stanowiska partyjne uprzednio wziętymi komunistami /m.in. Kadar, Kallai, Marosan/.

Poza tajną policję, armię i radzieckimi wojskami okupacyjnymi, Gero nie mógł znaleźć sojuszników, toteż rządy jego trwały tylko trzy miesiące a rozpaczliwe wysiłki nie zapobiegły wybuchowi powstania.

Jeszcze w lipcu usunięto zniechęconego ministra obrony Parkasa, obiecano zwiększenie roli Zgromadzenia Narodowego, wprowadzenie odwołań i interpelacji poselskich, a nawet ekshumowano i ponownie pogrzebano rehabilitowanego wcześniej Rajka. Równocześnie zabiegano /przy poparciu Moskwy/ o poparcie Tity, a gdy to nie pomogło, przywrócono Nagy'emu prawa członka partii /po uprzedniej wizycie Kadara i Gero w Moskwie/. Wobec rosnącego niezadowolenia i nacisku mas, w październiku aresztowano Parkasa, rehabilitowano wielu już powieszonych generałów i wypuszczono z więzień oficerów całkowicie zdemoralizowanej teraz armii.

Dojście Gomułki do władzy w Polsce stało się dla węgierskiej opozycji dowodem, że Moskwa nie będzie interweniować przeciw usunięciu stalinowskiego aparatu /Gero/ i zastąpieniu go narodowymi komunistami /Nagy/. 23 października masy wzburzone odmową Gero podania się do dymisji i strzałami oddanymi do manifestantów przez tajną policję rozpoczęły powstanie. W nocy KC powołało na premiera Nagy'a /Gero pozostał nadal I sekretarzem/.

Tę samą noc 23 października G. Marosan, były socjal-demokrata wypuszczony ostatnio z więzienia antystalinista, wezwał w imieniu Biura Politycznego i /przynajmniej formalnie/ Imre Nagy'a wojskowa pomoc radziecka.

Po sfumieniu powstania apel ten wziął na siebie wyłącznie Marosan, a Nagy zaprzeczył jakoby brał w tym udział. Prawdopodobnie Marosan działał w intencji ochrony nowego reżimu Nagy'a przed "kontrewolucją". Tak w każdym razie wyglądała sytuacja 25 października, gdy Kadar, który po Gero został I sekretarzem, wspólnie z Nagy'em nawoływał o porządek i obiecywał wielkoduszność, podczas gdy wojska radzieckie tłumili "kontrewolucję", chroniąc reżim, który powstańcy chcieli właśnie ustanowić.

Armia węgierska pozostała neutralna. W kierownictwie partii, mimo powrotu Nagy'a, był Marosan - który Rosjan wezwał, i Kadar - który już 24 października interwencję radziecką pochwalił.

27 października zrekonstruowano rząd Nagy'a, dopuszczając licznych, wybitnych niekomunistów /w tym Bela Kovaca niedawno wypuszczonego na wolność/.

28 października Nagy wynegocjował zawieszenie broni, a 29 wojska radzieckie zaczęły się wycofywać. Prasa radziecka ogłosiła, że Nagy i Kadar są legalnymi, popieranymi przez ZSRR przywódcami.

30 października Rosjanie ogłosili deklarację "o przyjaźni i współpracy", w której potwierdzili zasady równości i suwerenności państw obozu, zasady nieingerencji, a nawet dopuścili ograniczenie stacjonowania obcych wojsk - była to prawdopodobnie próba zapobieżenia oderwaniu się Węgier od bloku socjalistycznego /a także koncesja na rzecz Tity/.

Do tragedii doprowadziła nieufność co do trwałości zdobyczy powstania i maksymalizacja żądań. Masowe naciski i powszechne żądanie gwarancji instytucjonalnych, mających zapobiec powrotowi dyktatury Rakosi'ego i interwencji radzieckiej, doprowadziły Nagy'a do jawnego zastosowania polityki narodowego komunizmu: 30 października przywrócono system wielopartyjny i powołano Rewolucyjną Radę Wojskową, która zastąpiła lojalne wobec Moskwy dowództwo armii i ministerstwo obrony, a 31 października Nagy oświadczył, że to nie on żądał interwencji radzieckiej i że rozpoczyna pertraktacje o wycofanie Węgier z Paktu Warszawskiego.

1 listopada Nagy proklamował neutralność Węgier. Ostatecznie, pozorne niezdecydowanie Moskwy zakończyło się 1 lub 2 listopada podjęciem decyzji o ponownej interwencji. Moskwa nie mogła tolerować próby wyłomu w ścisłych związkach polityczno-wojskowych w bloku i rozbicia obrazu podziału świata na dwa wrogie obozy. Decyzję ukształtowała sytuacja polityczna Zachodu /interwencja francusko-angielska w Egipcie/, a oficjalnie usprawiedliwiono ją rzekomymi zamachami na komunistów /w akcie oskarżenia przeciw Nagy'emu z 58 roku mowa jest o 239 zabitych komunistach - niespodziewanie mało jak na okres interwencji i nienawiść do dyktatury Rakosi'ego/.

4 listopada w nocy ogień artylerii radzieckiej rozpoczął ostatnią fazę powstania.

Stłumienie powstania węgierskiego oznaczało porażkę idei narodowego komunizmu, oznaczało też, że Moskwa nie dopuści, by ten stopień odrębności, jaki miała Jugosławia, mógł objąć i inne kraje bloku.

/na podstawie fragmentów książki Zbigniewa Brzezńskiego - Jeaność czy konflikty - opracował Jan Rutkiewicz/